



*Oświeć  
ciemności mego serca*

**Bulla *Ite vos:*  
„pamięć zamieszkiwana”,  
aby wspólnie wędrować  
ku przyszłości**



*Oświeć  
ciemności mego serca*

**Bulla *Ite vos:*  
„pamięć zamieszkiwana”,  
aby wspólnie wędrować  
ku przyszłości**

Asyż 2016



# SPIS TREŚCI

WSTĘP .....	5
<b>BRACIA FRANCISZKANIE NA KAPITULE</b>	
Itinerarium wspólnej formacji i wzrostu w tym samym franciszkańskim powołaniu i misji (2015-2018) .....	9
<b>I CZĘŚĆ</b>	
<b>BULLA <i>ITE VOS</i></b>	
Papież Leon X, bulla <i>Ite vos</i> .....	17
<b>II CZĘŚĆ</b>	
<b>ZARYS HISTORYCZNY I TEOLOGICZNY</b>	
Rozdział I	
Analiza wydarzeń związanych z bullą <i>Ite vos</i> . Zawiedzione nadzieje. ....	27
Rozdział II	
Esencjalne elementy teologii życia konsekrowanego dzisiaj, pożyteczne dla ponownego odczytania historii .....	39
<b>III CZĘŚĆ</b>	
<b>POWOŁANIE I MISJA BRACI FRANCISZKANÓW WE WSPÓŁCZESNYM KOŚCIELE I ŚWIECIE</b>	
Pamięć zamieszkiwana .....	49
<b>IV CZĘŚĆ</b>	
<b>OGÓLNE WSKAZÓWKI CO DO WSPÓLNEGO PIELGRZYMOWANIA</b>	
Trzy etapy „pamięci” .....	57



## WSTĘP

Idea *Franciszkańskiej grupy koordynacyjnej* z Asyżu zrodziła się podczas asyjskiej wizyty papieża Franciszka w dniu 4 października 2013 roku. Papież na jej zakończenie, po tym jak złożył hołd św. Franciszkowi w jego grobie, zwrócił się do ministrów generalnych i innych braci tam obecnych w tych słowach: „Do-skonale! Powinniście pozostać w jedności!”. To zaproszenie dane przez papieża spotkało się z żywym pragnieniem, jakie było już w naszych sercach, by „pielgrzymować razem i wzrastać w tym samym powołaniu i misji”.

Projekt *Bracia franciszkanie na kapitule* zrodził się po to, aby wspólnie przygotować i wspólnie przeżywać uroczystości jubileuszowe Odpustu z Asyżu (osiem wieków przypada w 2016 roku) i bulli papieskiej *Ite vos* (pięć wieków w 2017 roku), a także po to, by potem wspólnie w jeszcze większej jedności tworzyć projekty na przyszłość.

Ta inicjatywa przyjęta i rozpowszechniona przez czterech ministrów generalnych rodziny franciszkańskiej, przedstawia się i proponuje w całej swej prostocie, jako doświadczenie pilotujące inne inicjatywy, jakie mają czy mogą mieć bracia obecni na całym świecie.

Podczas spotkania, jakie miało miejsce 30 czerwca 2015 roku, mieliśmy możliwość by przekazać ministrom prowincjalnym i ich najbliższym współpracownikom informacje co do aktualnych zadań, jakie stoją przed nami, głównie tego, by na 2017 rok przygotować Najwyższą Kapitułę Generalną (*capitolo generalissimo*)<sup>1</sup>, jak też podzielić się ideami i propozycjami w perspektywie Zgromadzenia plenarnego wszystkich wspólnot franciszkańskich z Umbrii.

Tym sposobem doszliśmy do przekonania, iż każdy z nas powinien być przekonany, co do życia w duchu autentycznego i głębokiego pojednania pomiędzy rodzinami franciszkańskimi oraz braterskiej przyjaźni, co też pozwoli z większą siłą i jasnością dawać świadectwo charyzmatowi życia brata Franciszka.

Coraz częściej spotkania, dialog i modlitwa przeżywana przez braci mniejszych przynoszą owoce pokoju i ewangelizacji. Pielgrzymując teraz, jak nigdy wcześniej razem, mamy nadzieję iż uda nam się dać miejsce dla inicjatyw o charakterze profetycznym, które w sposób konkretny będą się przekładać na rzeczywistość „misyjną” przeżywaną w duchu jedności.

---

<sup>1</sup> W taki sposób (*capitulum generalissimum*) nazywano kapituły, na których gromadzili się zarówno konwentualni, jak i obserwanci, po 1517 roku ich zwoływanie zanikło.

Materiał, jaki aktualnie przekazujemy do dyspozycji składa się z:

a) Dokumentu stworzonego przez grupę roboczą **Bracia Franciszkanie na kapitule** i zatytułowanego *Itinerarium wspólnej formacji i wzrostu w tym samym franciszkańskim powołaniu i misji (2015-2018)*. Dokument ten, wskazuje na podstawowe założenia przekazując wskazówki na lata 2015-2018, jakie *Franciszkańska grupa koordynująca* zaproponowała, stawiając sobie za cel wzrost w wierności kreatywnej wobec charyzmatu, by przekazywać coraz bardziej konstruktywne świadectwo naszego życia.

b) Bulli *Ite vos*. Nie było do tej pory tłumaczenia włoskiego (jak również polskiego) tej bulli, stąd też myślimy, iż już samo jej przetłumaczenie jest godnym pochwały dziełem na rzecz kultury. Chcemy z serca podziękować braciom Bruno Pennacchini i Umberto Occhialini za przetłumaczenie z języka łacińskiego na j. włoski; a na j. polski bratu Wiesławowi Block.

c) Refleksji historycznej zatytułowanej **Analiza wydarzeń związanych z bullą *Ite Vos. Zawiedzione nadzieje***. Ten artykuł został napisany przez brata Luigiego Pellegrini OfmCap, którego poprosiliśmy o ukazanie w sposób ogólny sytuacji, w jakiej znalazł się Zakon w 1517 roku po ogłoszeniu wspomnianych bulli. Stały się one przyczyną sukcesu czy upadku?

d) Refleksji teologicznej zatytułowanej **Esencjalne elementy teologii życia konsekrowanego dzisiaj, pożyteczne dla ponownego odczytania historii**. Ten tekst został napisany przez br. Alceo Grazioli TOR, jako synteza wspólnej pracy wykonanej przez grupę teologów (bp Paolo Martinelli, sr. Simona Paolini FMGB, br. Domenico Paoletti OfmConv i br. Giancarlo Rosati Ofm). Tę komisję poprosiliśmy by wskazała na podstawowe elementy *Vita Consecrata* dziś, poczynając od Soboru Wat. II, którego wszyscy jesteście synami.

e) Kolejnym tekstem jest artykuł napisany przez brata Luciano Bertazzo OfmConv zatytułowany: **Powołanie i misja braci franciszkanów we współczesnym Kościele i świecie - Pamięć zamieszkiwana**. Ten artykuł jest syntezą pracy dokonanej przez grupę historyków (br. Luigi Pellegrini OfmCap, br. Giuseppe Buffon Ofm i bp Mario Sensi). Tekst ten ofiarowuje interesującą interpretację teologiczną wydarzeń z przeszłości.

f) Odwołując się do tego ostatniego artykułu, spróbowaliśmy nakreślić orientacyjne linie dla wspólnej wędrówki i pielgrzymowania. Jest naszym pragnieniem, by po właściwym przygotowaniu, udało się zmanifestować pojednanie pomiędzy nami i dać świadectwo wzajemnej miłości w dniu 11 lipca 2017 roku, w 500 lat po ukazaniu się breve apostolskiego *Romanum Pontificem* (11 lipiec 1517). Wskazaliśmy na trzy momenty, jakie wspólnoty franciszkańskie żyjące na tym

samym terytorium mogłyby zorganizować w ciągu jednego lub kilku dni: *Trzy etapy pamięci*.

Dziękujemy Wam, wszystkim franciszkanom za uwagę, jaką dajecie temu wspólnemu pielgrzymowaniu. Szczególne podziękowanie kierujemy wobec tych, którzy już od dłuższego czasu pracują, jako członkowie dwu komisji.

Zjednoczeni w modlitwie i w Serafickim Ojcu Franciszku, pozdrawiamy Was z braterskim uczuciem, przypominając Wam o następnym spotkaniu w dniu 11 lipca 2016 roku, na dzień pojednania i świadectwa braterskiej miłości.

brat Antonio M. Tofanelli OfmCap  
w imieniu *Franciszkańskiej grupy koordynującej z Asyżu*





## BRACIA FRANCISZKANIE NA KAPITULE

### *Itinerarium wspólnej formacji i wzrostu w tym samym franciszkańskim powołaniu i misji (2015-2018)*

*Proszę więc Ciebie, Panie Jezu Chryste,  
Ojczy miłosierdzia,  
abyś nie zważał na niewdzięczność naszą,  
lecz pamiętał zawsze  
o przeogromnej swej łaskawości,  
którą okazałeś temu miastu,  
aby zawsze było miejscem i mieszkaniem tych, którzy  
prawdziwie Cię uznają i uwielbią Twe imię błogosławione  
i najchwalebniejsze  
na wieki wieków. Amen.*

*Zwierciadło doskonałości, 124.*

#### 1. Pokój i dobro wam wszystkim!

Tym franciszkańskim pozdrowieniem, papież Franciszek rozpoczął homilię z okazji wizyty pasterskiej w Asyżu 4 października 2013. Odpowiadając na pozdrowienie i dar „błękitnego krzyża” oraz wiernej kopii Reguły, jakie otrzymał od całej rodziny franciszkańskiej, reprezentowanej przez ministrów generalnych i przez dwóch kustoszów z Porcjunkuli i z Sacro Convento przy grobie św. Franciszka, Papież powiedział: „bardzo dobrze, musicie trwać w jedności”. Te słowa często wybrzmiewały pomiędzy nami, braćmi z poszczególnych rodzin franciszkańskich żyjących w Asyżu.

2. Począwszy od Soboru Watykańskiego II, nasze 4 Zakony uczyniły ważne kroki w kierunku jedności, szczególnie dzięki zachęce br. Ernesto Caroli OFM, założyciela w 1972 Ruchu Franciszkańskiego (wł. Mo.Fra.), którego celem jest jednoczenie i wspieranie współpracy wszystkich zakonników i świeckich odwołujących się do ideału Biedaczyny z Asyżu. Z biegiem lat Ruch Franciszkański przyczynił się do wzrostu wzajemnej znajomości i szacunku pomiędzy różnymi rodzinami franciszkańskimi, dzięki spotkaniom i chwilom wzajemnego dzielenia się (momentem kulminacyjnym była Kapituła Namiotów w dniach 15-18 kwietnia 2009, która prawie że zbiegała się ze śmiercią br. Ernesto), ale także dzięki publikacji, w 750-lecie śmierci św. Franciszka, Źródeł Franciszkańskich a potem także różnych słowników i opracowań (np. serii wydawniczej *Mistycy franciszkańscy*).

3. Asyż dostarcza ciągłych bodźców do współpracy. Pochodzą one zarówno z samego „Miasta”, wraz z Instytucjami lokalnymi czy regionalnymi, jak i z programu pastoralnego, który realizuje diecezja pod przewodnictwem biskupa Domenico Sorrentino w obliczu rocznic franciszkańskich (por. „Una chiesa in missione con Francesco d’Assisi”, Assisi 2009).

Zbliżające się obchody dwóch znaczących rocznic naszej historii, które będziemy przeżywać w 2016 (osiemsetlecie „Odpustu Porcjunkuli”) i w 2017 (pięćsetlecie bulli papieża Leona X *Ite vos*), dają nam kolejny impuls do rozwijania w nas pragnienia *podążania razem i wzrastania we wspólnym powołaniu i misji*.

4. Stąd idea „synodu” *Rodzin Franciszkańskich*, tj. wspólnego poszukiwania drogi, która nawiązując do historii, przechodząc przez pojednanie i opierając się na dialogu i braterskim rozeznaniu, ma doprowadzić do wyboru i realizacji nowych wspólnych inicjatyw ewangelizacji. Pomyśleliśmy, że w najbliższych latach, 2015-2018, kontynuując doświadczenia braterskiej komunii, która pozwala nam kosztować ubogacającej *pluriformitas* różnych rodzin Pierwszego Zakonu i Trzeciego Zakonu Regularnego, moglibyśmy położyć fundamenty pod nowy proces, który nawiązując do ostatnio przebytej drogi mógłby, jak ufamy, jeszcze bardziej się w przyszłości rozwinąć.

5. Mając na celu przede wszystkim *rozwój charyzmatu w twórczej wierności, zmierzającego do bardziej przekonującego świadectwa*, pomyśleliśmy o czteroletniej drodze (pierwszy rok zbiega się szczęśliwie z rokiem życia konsekrowanego):

**2015: „Rozjaśnij ciemności mego serca”** (MpK, FF 276): rok przygotowania, podczas którego chcemy „wspominać” i „zrozumieć”. Chodzi o pogłębioną refleksję o charakterze historyczno-krytycznym, niektórych aspektów z dziejów Zakonu i jego zróżnicowanego rozwoju, odczytanego w świetle współczesnej wizji teologii życia konsekrowanego i mających dzisiaj dla braci wielkie znaczenie w kategorii (wspólnota, władza, wolność itp.). Centralnym momentem będzie braterskie spotkanie, które oficjalnie rozpocznie to kilkuletnie itinerarium. Naszym zamiarem jest wypracowanie wspólnego dokumentu Rodzin franciszkańskich, który stanowić będzie bazę do zrozumienia znaczenia wydarzeń z przeszłości, także tych konfliktowych, oraz zebranie reakcji braci poprzez specjalny kwestionariusz.

**2016: „A czego nie odpuszczamy w pełni, Ty Panie, naucz nas w pełni odpuszczać”** (On. 8, FF 273): rok 2016 to rocznica Odpustu Porcjunkuli, podczas której, oprócz uroczystych celebracji, zaprosimy braci i wspólnoty do przy-

jęcia na nowo Zmartwychwstałego Pana i Jego zbawienia. Zaproponujemy wspólnotom inicjatywy pokutne, których celem będzie pogłębienie świadomości, prośba o przebaczenie i radosne przyjęcie miłosierdzia. Ufamy, że zaowocują one w gestach wzajemnej życzliwości, która jest owocem odnowionej Pięćdziesiątnicy. W ten sposób będziemy mogli dojść do wyrażenia pojednania pomiędzy nami i świadectwa miłości braterskiej w dniu 11 lipca, kiedy minie 500 lat od opublikowania breve *Romanum Pontificem* (11 lipca 1517). Z tej okazji będziemy celebrować odpust i zwołamy najważniejsze spotkanie 2017 roku: „Najwyższą Kapitułę Generalną”.

**2017: „I kochaj ich za to, i nie domagaj się, aby byli lepszymi chrześcijanami”** (LM 7): rok upamiętniający rocznicę wydania bulli *Ite vos*, zwanej również *Bulla unionis*, która wbrew swej nazwie stworzyła właśnie podziały, chcemy poświęcić wspólnocie braterskiej. Pogłębiając zagadnienia relacji z punktu widzenia *minoritas* czyli małości, ze szczególnym uwzględnieniem wymiaru subiektywnego, wymiaru świadectwa, relacji instytucjonalnych i asymetrycznych, będziemy chcieli podjąć zagadnienie stylu życia braterskiego, a w dniach od 29 maja (dzień 500-setnej rocznicy ogłoszenia bulli *Ite vos*) do 2 czerwca będziemy przeżywać wydarzenie na wzór Kapituły (*ad instar Capituli*), aby wsłuchując się w głos Ducha skonfrontować się i rozeznawać. Kulminacyjnym punktem tego roku, będzie nasze pielgrzymkowe spotkanie z papieżem Franciszkiem w dniu 29 listopada (jubileuszowy dzień, w którym świętujemy zatwierdzenie Reguły), by się umocnić w otrzymanym przed ośmiuset laty od Boga charyzmacie i, jako Wspólnota Pierwszego Zakonu, ponownie otrzymać od Kościoła Regułę, która zostanie przekazana Ministrom Generalnym.

**2018: „Chcę was wszystkich posłać do Nieba!”** (*Dyplom bpa Teobalda*: FF 2706/10-11): ostatni rok będzie poświęcony ewangelizacji, z zamiarem otwarcia naszych horyzontów na przyszłość, w radości z powodu możliwości głoszenia zbawienia. Misja, rozbudzona współzuciem oraz na nowo odkrytym i umotywowanym pragnieniem zbawienia braci i każdego człowieka, wyrazi się konkretnie w realizacji projektów przedstawionych i wybranych na „Kapitułę”, które ukażą piękno całej rodziny franciszkańskiej zjednoczonej wokół tej samej pierwotnej inspiracji i tego samego celu. Zredagowanie pewnego rodzaju posynodalnego dokumentu, jako owocu wspólnie odbytej wędrówki wiary, będzie stanowić syntezę przeżytego doświadczenia i refleksji, stanowiąc dla „nowych pokoleń” punkt wyjścia w dalszym wspólnym wzrastaniu.

## I - 2015: „Rozjaśnij ciemności mojego serca” (PCr: FF 276)

*Rok, aby przypominać*

6. Rok 2015 jest *rokiem przygotowania*. Podczas tego roku chcielibyśmy zgłębić dzieje Zakonu i jego wieloraki rozwój. Nie mamy zamiaru wyczerpać tematu, mamy jednak nadzieję rozpocząć proces, który w nadchodzących latach się rozwinie i przyniesie owoc w postaci studiów o charakterze historyczno-krytycznym. Perspektywa pracy rysuje się na dwóch płaszczyznach.

7. Po pierwsze, potrzebna jest praca historyków, którzy wychodząc od istniejących materiałów dokumentalnych poprzez lekturę różnych źródeł historiograficznych, nakreślą obraz miejsc, dat, osób i wspólnot, z opisem ich działań i aktywności wraz z konsekwencjami, uznane zarówno jako czynniki sukcesu jak i porażki, mające wpływ tak na rozwój jak i na upadek ruchu (zakonu) franciszkańskiego.

8. Na drugim miejscu konieczne jest przedstawienie aktualnej wizji teologii życia konsekrowanego, jako uprzywilejowanego punktu widzenia w nowym odczytaniu minionych wydarzeń. Niektóre zagadnienia będące przedmiotem wspólnego zainteresowania współczesnych braci, mogłyby dostarczyć klucza interpretacyjnego dla zdarzeń z przeszłości. W ten sposób, zebrany materiał zawierający również konflikty charakteryzujące historię franciszkanów, będzie stanowić bazę dla dialektycznej wymiany, mającej na celu utworzenie pełnego obrazu rzeczywistości.

9. Ten etap o charakterze historyczno-krytycznym, powinien doprowadzić latem 2015 roku do pierwszego wydania dokumentu/dokumentacji do przedstawienia braciom, aby zebrać od nich, również za pomocą kwestionariusza, opinie i relacje, które najprawdopodobniej będą się różniły od opinii naszych „ojców”. W ciągu roku można by zwołać braterskie spotkanie Ministrów i Wikariuszy prowincjalnych z Ministrami generalnymi i/lub Asystentami obszaru, na którym odbywa się to wydarzenie, aby oficjalnie rozpocząć itinerarium.

10. Kolejny krok, który będzie się mógł rozwinąć w kolejnych latach, polegać będzie na *opracowaniu informacji*: na drodze dialogu będziemy się starali utworzyć wspólną bazę, lub jeden zestaw baz („historie” poszczególnych rodzin franciszkańskich), połączonych między sobą, aby zrozumieć charakter, sprzeczności i relacje wielu punktów widzenia prezentowanych przez różne rodziny w ich sprzecznych historiach i w ich różniących się interpretacjach.

11. Naturalnie, w tym procesie ujawnią się punkty widzenia z przeszłości i te aktualne, powodujące *konflikty*. Takie punkty widzenia wyłonią się z dzieł badaczy naukowych, ale także z tradycji przekazywanych wewnątrz rodzin franciszkańskich lub ze stereotypów często nieświadomie przyjmowanych przez jednost-

ki i wspólnoty. Rozmawianie o nich i zgłębianie ich znaczeń powinno, oprócz stwierdzenia istnienia konfliktu, prowadzić także do jego przyczyn. Konfrontacja pomiędzy punktami widzenia „pokaże wyraźnie, gdzie różnice te są niezaprzeczalne, gdzie stanowią wzajemne uzupełnienie się i mogłyby być przyjęte przez szersze kręgi, a w końcu, gdzie mogą zostać uznane za kolejne etapy w ramach jednego procesu rozwoju” (Bernard Lonergan, *Metoda w teologii*, 149).

12. W ten sposób, poprzez życzliwą krytykę, która uwypukli niespójne stanowiska, mogą zostać odrzucone niesłuszne racje konfliktu, stereotypy generujące podejrzliwość, niechęć, wrogość. Podobnie, różnice niezaprzeczalne mogą być przeanalizowane w celu zachowania tych „poważnych”, a usunięcia tych mało znaczących. Wtedy, *nawet konflikt, przechodząc przez pojednanie, może stać się okazją do rozwoju całej franciszkańskiej rodziny Braci Mniejszych*.

## **II - 2016: „A czego nie odpuszczamy w pełni, Ty, Panie, naucz nas w pełni odpuszczać” (On. 8; ŻF str. 357)** *Przyjąć Zmartwychwstałego Pana i Jego zabawienie*

13. Rok 2016 jest rokiem jubileuszowym, w którym przypada rocznica Odpustu Porcjunkuli, pierwszy rok naszej trzyletniej drogi. W kontekście tego jubileuszu świętując 800-lecie otrzymania przez Franciszka z rąk papieża Honoriusza III Odpustu, pragniemy skoncentrować się w sposób żywy na kontemplacji tematu *przebaczenia*, które jest fundamentalne w budowaniu wspólnoty braterskiej. Bez wzajemnego przebaczenia wszystko traci na autentyczności i skuteczności, oraz zatraca się w morzu rozważań o charakterze czysto historycznym, bez odniesienia do rzeczywistości i ducha nawrócenia.

14. Znana jest stanowczość brata Franciszka, z którą powracał do tematu przebaczenia, podkreślając szczególnie ważną rolę, jakie ono odgrywa w zachowaniu porządku we wspólnocie. Przykładem tego są słowa, które kieruje do pewnego ministra: „*I kochaj tych, którzy sprawiają ci te trudności. I nie żądaj od nich czego innego tylko tego, co Bóg ci da. I kochaj ich za to; i nie pragnij, aby byli lepszymi chrześcijanami. I niech to ma dla ciebie większą wartość niż życie w pustelni. I po tym chcę poznać, czy miłujesz Pana i mnie, sługę Jego i twego: jeżeli będziesz tak postępował, aby nie było takiego brata na świecie, który, gdyby zgrzeszył najciężej, a potem stanął przed tobą, żeby odszedł bez twojego miłosierdzia, jeśli szukał miłosierdzia. A gdyby nie szukał miłosierdzia, to ty go zapytaj, czy nie pragnie przebaczenia*” (Lm 5-10; ŻF str. 265). Droga, którą obraliśmy zmierza ku odbudowie wspólnoty i nie może pominąć tak ważnej kwestii jaką jest przebaczenie.

15. Jubileusz Odpustu Porcjunkuli, będzie miał swój wymiar świętowania, w dużej części rozwijany w Sanktuarium Matki Bożej Anielskiej w Porcjunkuli, szczególnie poprzez wydarzenia o charakterze naukowym, jak np. sympozjum międzynarodowe, krytyczne wydanie autentycznego tekstu Odpustu oraz inne publikacje naukowe, artystyczne i dydaktyczne wystawy, które pomogą zrozumieć wartość Odpustu w życiu Kościoła i rolę, jaką on odegrał w historii.

16. Jednak w sposób szczególny zostaną zaproponowane przedsięwzięcia, które pomogą w oczyszczeniu pamięci i przygotowują tak braci, jak i wspólnoty na nowe przyjęcie Zmartwychwstałego Pana wraz z Jego odkupieniem. Pragnęlibyśmy, aby wydarzenie związane z Odpustem było okazją do przeżycia go razem, podczas celebracji otwartej dla każdego franciszkanina, w szczególności dla członków naszych czterech Zakonów, które czerpią z tego samego źródła i łączy ich ta sama perspektywa. W dniu 11 lipca 2016, podczas wielkiego święta, nasze zakony nie tylko wspólnie przeżyją moment braterskiego pojednania, lecz skierują do Pana pełnego miłosierdzia, prośbę o przebaczenie za wszystkie minione wieki, tak jak to uczynił podczas wielkiego Roku Jubileuszowego św. Jan Paweł II, kiedy prosił o przebaczenie za winy, którymi są obciążeni katolicy.

### III - 2017: „I kochaj ich za to; i nie pragnij, aby byli lepszymi chrześcijanami” (LM. 7; ŻF str. 265)

*Styl życia braterskiego*

17. Rok 2017 jest rokiem, w którym przypada rocznica „*Ite vos*” zwaną także „*Bulla unionis*” - drugim z kolei w naszym trzyletnim itinerarium. Po roku oczyszczenia pamięci, umocnieni znakami łaski, chcielibyśmy zagłębić się w temacie wspólnoty i dokonamy tego w perspektywie *minoritas* czyli *małości*, jako stylu życia wspólnoty franciszkańskiej.

18. *Również w kwestii małości znana jest nieustępliwość brata Franciszka.* Słowa *Reguły niezatwierdzonej* są jasne i zdecydowane w odniesieniu do relacji braterskich, do wymiaru subiektywnego, wymiaru świadectwa, relacji instytucjonalnych i asymetrycznych: „*I nikogo nie można nazywać przeorem, lecz wszyscy bez różnicy niech nazywają się braćmi mniejszymi. I jeden drugiemu niech umywa nogi*” (1 Reg VI, 3-4; ŻF str. 103).

19. W obecnym klimacie różnorodności i kulturowego pluralizmu, wydaje się nam czymś ważnym, aby w tym roku poświęconym stylowi życia braterskiego, zaproponować wyjaśnienie terminologiczne i treściowe, dla utworzenia swego ro-

dzaju *słownika porozumienia*. Uzналиśmy, że niektóre terminy, które obecnie są w użyciu, takie jak: wolność, jedność, braterstwo, pokuta, nawrócenie... w wielu przypadkach są zwiastunami nieporozumienia: dla przykładu termin *wolność*, który w kulturze związanej z rewolucją francuską (*libertè*) rozumiany jest jako *wolność od* (wolność od rządów totalitarnych, od nakazów religijnych i od tradycji), natomiast w tradycji hebrajsko – chrześcijańskiej, podobnie jak w tradycji franciszkańskiej - wolność jest *wolnością do* (wolność do służby, do posłuszeństwa, do wiary...). Wyzwolenie się od tego typu nieporozumień, dla większości niezauważalnych, pozwoli nam na opuszczenie Babilonu i zetknięcie się z nową Pięćdziesiątnicą. Z pokorą, poprzez spotkania kulturalne i duchowe, wspólnotowe i międzyzakonne, wsłuchując się w głos Ducha Świętego, nauczymy się rozumieć i rozmawiać jednym i „tym samym językiem”, który przełoży współczesne terminy wartości chrześcijańskiej i franciszkańskiej tradycji: wolność, braterstwo, ubóstwo, małość, służba, gościnność, władza i ojcostwo.

20. Podczas tego roku, od 29 maja do 2 czerwca, będziemy przeżywać wydarzenie *ad instar Capituli*, czyli „na wzór Kapituły”, aby się skonfrontować i wspólnie rozeznawać, w perspektywie określenia niektórych kierunków dla podjęcia razem nowych inicjatyw ewangelizacyjnych. Przy tej okazji byłoby dobrze, gdyby udało się nam zdefiniować, oprócz wspólnego stanowiska w kwestii nośnych tematów naszego charyzmatu, także pewnych form prawnych, które pozwolą na wspólne przeżywanie doświadczeń międzyzakonnych, takich jak prowadzenie wspólnej formacji, działalności misyjnej, duszpasterskiej, charytatywnej, zarówno na poziomie lokalnym jak i prowincjalnym i między konferencjami, jak to ma miejsce w przypadku Konferencji Asystentów FZŚ. Ułatwi to łatwiejszy wybór wspólnych inicjatyw dla ewangelizacji.

21. Rok ten będzie miał swój punkt kulminacyjny dnia 29 listopada (w dniu tym przypada rocznica opublikowania Reguły), kiedy to jako pielgrzymi udamy się do Papieża Franciszka, aby utwierdzić się w charyzmacie otrzymanym osiemset lat temu od Boga, i jako wspólnota Pierwszego Zakonu na ręce Ministrów generalnych ponownie ze strony Kościoła zostanie nam przekazana Reguła.

#### **IV - 2018: „Chcę was wszystkich posłać do raj!”**

*(Dyplom Biskupa Teobalda: FF 2706/10-11)*

*Radując się z głoszenia zbawienia*

22. 2018 to rok zakończenia naszej czteroletniej drogi. Po roku oczyszczenia pamięci i po ponownym zdefiniowaniu słownictwa braterskiej wspólnoty fran-



ciszkańskiej w stylu małości, wierzymy, że łaska sama przynagli nas do otwarcia naszych horyzontów na przyszłość, w radości z głoszenia zbawienia.

23. „Chcę wszystkich posłać do raję”, orędzie radośnie głoszone przez brata Franciszka na placu przed Porcjunkulą w 1216 mówi o pasji, jaką nasz Zakonodawca żywił dla zbawienia każdego człowieka, oraz pragnie być celem, który skłoni do konkretnych decyzji w określeniu płaszczyzn budowania i działania, we współpracy między poszczególnymi rodzinami franciszkańskimi.

24. W tym roku, zatem chcielibyśmy postawić wszystko na misję, rodzącą się ze współczucia, na nowo odkrytą i umotywowaną pragnieniem zbawienia braci i każdego człowieka. Konkretnie, myślimy o realizacji projektów omówionych i wybranych na „Kapitulę”, które wyrażałyby piękno całej rodziny franciszkańskiej (trzech franciszkańskich rodzin Pierwszego Zakonu i TOR-u, z zastosowaniem również dla drugiego Zakonu i Franciszkańskiego Zakonu Świeckich) złączonej tą samą pierwotną inspiracją i jednym celem. Będziemy się chcieli skupić, w miarę możliwości, na utworzeniu „nowej” rzeczywistości braterskiej z „misją” świadectwa, czyli takiej, która bez konieczności wyjaśnień mówiłaby o pięknie samego życia braterskiego, przeżywanego we wzajemnej miłości i jedności, i która stałaby się pierwszym źródłem i formą ewangelizacji, według intuicji serca brata Franciszka, który odkrywał, rozpoznawał i wskazywał właśnie w pięknie bycia razem, w imię Jezusa, pierwszą i najbardziej skuteczną formę apostołstwa (w formie między-zakonnej: lokalna wspólnota braterska włączona w program diecezjalny? misyjna wspólnota braterska *ad gentes*? wspólnota braterska oddana posłudze miłości, pomocy socjalnej? inne?). Mamy nadzieję, że jeszcze inne pomysły i propozycje pojawią się podczas Kapituły.

25. Przygotowanie pewnego rodzaju dokumentu posynodalnego, jako owocu tej naszej drogi wiary, oprócz konkretności wspólnego projektu, przyniesie syntezę przeżytych doświadczeń i dokonanych refleksji, pozostawiając „następnym pokoleniom” ewentualną dalszą współpracę w tym zakresie.

26. Jako członkowie komitetu organizacyjnego jesteśmy przekonani, że przekazywanie przez nas, jako braci należących do franciszkańskich rodzin połączonych wspólnym powołaniem do świętości, miłości i życia we wspólnocie braterskiej, w prostocie i franciszkańskiej radości, zgodnie ze szczególnym sposobem życia, jakim jest małость, może głęboko zapaść w serce bliźniego, w tych czasach egocentryzmu i nieokiełzanego indywidualizmu. Dalecy jesteśmy od uchodzenia za nauczycieli, a tym co nas łączy, jest pragnienie radosnego przekazania innym tej najpiękniejszej na świecie wieści: „Chrystus zmartwychwstał!” Damy z siebie wszystko, aby z miłością przyjąć to, czego chce Bóg.

# I CZĘŚĆ

## BULLA PAPIEŻA LEONA *ITE VOS*

LEON BISKUP

*śługa sług Bożych*

Idźcie do mej winnicy, mówi pan domu, ten który zasadził winnicę. Nasz Pan Jezus Chrystus, Zbawiciel i Odkupiciel świata, On, który troszczy się o wszystkich i o wszystko co stworzył, pośród wielu upraw, jakie przez Ojca swego dokonał na terenie Kościoła wojującego, jedną z nich dogląda z tak gorącą miłością, jakby uważał ją za swoją własną. Darzył wielką troską tę winnicę poprzez rolników jej oddanych, wiernych i pilnych, jednocześnie posyłając nieustannie nowych robotników, o wczesnym poranku, innych o godzinie trzeciej, szóstej, dziewiątej, aż wreszcie o godzinie dziesiątej i jedenastej. Ta winnica to święty zakon Braci Mniejszych, który kiedy jeszcze co dopiero dojrzewały owoce jego świętości, poprzez mężów apostoelskich, niczym pnącze rozrastające się od morza do morza, od rzek aż po granice świata wypełnił ziemię winem mądrości i wiedzy. To jest zgromadzenie święte i niepokalane, w którym dopełnia się obecność Zbawiciela, niczym w lustrze bez skazy, można podziwiać w nim przykład wspólnoty zbudowanej na wzór Chrystusa i apostołów; ono stawia przed oczy ludu chrześcijańskiego sposób życia pierwszych wspólnot, fundamentu Kościoła; i wreszcie ukazuje ile jest w nim boskiego, anielskiego, doskonałego i we wszystkim podobnego i oddanego Chrystusowi.

Dla uprawy tej winnicy pan domu posłał o wczesnym poranku, zaraz po wschodzie słońca, *aniola, jaki zstępuje ze wschodu z pieczęcią Boga żywego* (por. Ap 7, 2), błogosławionego Franciszka, który razem z danymi mu braćmi o szczególnej świętości, położył pierwsze fundamenty dla tej winnicy. Do nich, o trzeciej godzinie, dołączyli inni mężowie, który prowadzeni przez św. Bonawenturę, dzięki sile i mocy płynącej z Trójcy Świętej, naprawili mury tej winnicy, chyłące się ku upadkowi. Po nich, jakby o szóstej godzinie, pojawili się bracia rozpaleni duchem i wspierani świętym Soborem w Vienne<sup>2</sup>. Oni, niczym posłani przez Boga

---

<sup>2</sup> Sobór ten, został zwołany w latach 1311-1312 przez papieża Klemensa V. Najważniejszą decyzją Soboru była likwidacja zakonu templariuszy. Jeśli chodzi o Braci Mniejszych, na ostatniej sesji Soboru papież ogłosił dwie bulle: *Fidei catholicae fundamento*, w której potępił niektóre z tez, jakie przypisywano wobec Piotra Oliviego, nie wymieniając go wszakże po

przywrócili wspólnocie początkową dyscyplinę, która prawie już całkiem znikła. O godzinie dziewiątej, w godzinie śmierci Pana, podczas gdy coraz więcej było robotników niosących zgorszenie i każdego dnia mierniejszych, Pan wzbudził błogosławionego Bernardyna<sup>3</sup>, herolda imienia Jezus, który ufając w pomoc Soboru w Konstancji, odnowił i ożywił cały zakon, jaki marniał i usychał, co więcej był prawie umarłym.

Na sam koniec, w tych dniach, prawie w ostatniej godzinie pojawili się inni mężowie, gorliwi z domu Izraela, którzy wytępilli święte gaje, zniszczyli świątynie pogan: a tam gdzie szerzyły się zbrodnie z pomocą Pana sprawili, iż zaczęła obfitować łaska, wprowadzając konieczną reformę. Jednak, podobnie jak pomiędzy robotnikami ewangelicznej przypowieści, kiedy ci ostatni zostali zrównani z pierwszymi, tak i teraz podniósł się wielki zgielek, o czym informują królowie, książęta, władcy ludów i miast. Dotarła do nas wiadomość o poważnych sporach, kłótniach i starciach pomiędzy niektórymi braćmi tego zakonu, wynikłych i rozpowszechnianych po całym świecie z powodu zapędów o władzę i autorytet.

1. Z tego powodu, my którzy od samego początku żywimy w sercu gorącą pobożnością względem braci tego Zakonu i całego Zakonu, czujemy się jak najgoręcej wezwani, aby ugasić spory pomiędzy robotnikami winnicy i na wzór ewangelicznego rządcy uśmierzyć obmowy. To wszystko czynimy biorąc pod uwagę głównie obfite owoce, jakie pochodzą od ich przykładowego życia i podniosłej doktryny.

2. Powodowani zobowiązaniami płynącymi ze sprawowanego urzędu i odpowiedzialnością pasterską, które bez jakiegokolwiek naszej zasługi piastujemy, jak również biorąc pod uwagę nieustanne i nieprzerwane prośby oraz modlitwy docierające od władców chrześcijańskich, głównie od naszych umiłowanych w Chrystusie synów, Maksymiliana wybranego na cesarza<sup>4</sup> i najbardziej chrześcijańskiego pośród ludu francuskiego Franciszka<sup>5</sup>, i katolickiego króla Hiszpanii

---

imieniu, oraz bullę *Exivi de paradiso* w której przypominał, iż bracia mają prawo używania rzeczy koniecznych, których właścicielem ma być ofiarodawca lub Stolica Apostolska.

<sup>3</sup> Chodzi tutaj oczywiście o świętego Bernardyna ze Sieny.

<sup>4</sup> Maksymilian I (1459-1519), cesarz rzym.- niem. z dynastii Habsburgów. Był synem cesarza Fryderyka III. Uważał się za zwierzchnika chrześc. świata i „pierwszego syna Kościoła”; był głęboko rel. (codziennie słuchał mszy św., uczestniczył w uroczystych nabożeństwach i procesjach, był czcicielem Chrystusa Cierpiącego, świętych, błogosławionych i ich relikwii); będąc dobrym znawcą *Biblii*, dyskutował ze sławnymi ówczesnymi teologami, por. Jan Warmiński, *Maksymilian I w: Encyklopedia Katolicka*, tom XI, Lublin 2006, k. 923-924.

<sup>5</sup> Franciszek I (1494-1547), król Francji z dynastii Walezjuszy. Z papieżem Leonem X zawarł w 1516 roku w Bolonii konkordat (obowiązujący do 1789), który uchylał – *Sankcje*

Karola<sup>6</sup> i Henryka VIII z Anglii<sup>7</sup>, i Emanuela z Portugalii i z Algarwe<sup>8</sup>, i Ludwika z Węgier i Czech<sup>9</sup>, i Zygmunta z Polski<sup>10</sup>, jak też Chrystiana króla Danii<sup>11</sup>, i od innych sławnych królów, jak też od niektórych spośród książąt, hrabi i baronów, narodów i ludów; modlitwy i wezwania, jakie nas przynaglają by ukrócić te podziały powstałe w zakonie św. Franciszka.

3. Podczas tajnego konsystorza wyznaczylismy niektórych z naszych czcigodnych braci, kardynałów Świętego Rzymskiego Kościoła, powierzyliśmy i zlecili-

---

*pragmatyczną*, akcentował przywileje franc. hierarchi kośc., a królowi przyznawał decydujący wpływ na obsadę biskupstw, por. Franciszek Opiłowski, *Franciszek I w: Encyklopedia Katolicka*, tom V, Lublin 1989, k. 464-465.

<sup>6</sup> Karol V (1500-1558), syn Filipa Pięknego z dynastii Habsburgów. Król Hiszpanii od 1516-56, jako Karol I i cesarz rzym.-niem od 1519-58). W czasie reformacji wydał w 1521 roku *Edykt wormacki*, skazujący M. Lutra i jego zwolenników na banicję z Rzeszy. Był pobożny i wierny kościołowi, bardzo przyczynił się do zwołania Soboru Trydenckiego, por. Jan Warmiński, *Karol V w: Encyklopedia Katolicka*, tom VIII, Lublin 2000, k. 872-873.

<sup>7</sup> Henryk VIII (1491-1547), od 1509 roku król Anglii z dynastii Tudorów, trzeci syn Henryka VII. W młodości był bardzo aktywny w życiu Kościoła; na dzieło M. Lutra *De captivitate Babylonika Ecclesiae* odpowiedział w 1521 roku pismem *Assertio septem Sacramentorum* (w obronie sakramentów), za co pap. Leon X bullą *Ex supernae dispositionis* z 1521 roku nazwał go obrońcą wiary chrześc. („defensor christianae fidei”), a pap. Klemens VII przesłał mu złotą różę, por. Jan Warmiński, *Henryk VIII w: Encyklopedia Katolicka*, tom VI, Lublin 1993, k. 705-706.

<sup>8</sup> Manuel I Wielki, zw. Szczęśliwym (1469-1521), król Portugalii od 1495, syn Ferdynanda, księcia Viseu. Pozyskiwał „nowych chrześcijan” na podstawie rozporządzeń 1496-97 o nakazie chrzczenia żydów i muzułmanów (zagwarantował im na 20 lat tolerancję rel.); nieochrzczonych wydalal z kraju. Ufundował wiele klasztorów, kościołów i szpitali. Na podstawie bulli papieża Leona X *Dum fidei constantiam* (1514) mianował urzędników kościelnych; w swoim państwie wprowadził (za zgodą papieży) nowe święta kościelne (z uroczystymi procesjami), por. Jan Warmiński, *Manuel I Wielki, zw. Szczęśliwym w: Encyklopedia Katolicka*, tom XI, Lublin 2006, k. 1191-1192.

<sup>9</sup> Ludwik II Jagiellończyk (1506-1526), od 1516 roku król Czech i Węgier od 1516. Mimo działań margrabiego Jerzego Hohenzollerna, członka rady regencyjnej i wpływu żony sprzyjającej reformacji, pozostał wierny katolicyzmowi; otaczał opieką paulinów, dla których sprowadził 1523 relikwie (głowę) św. Pawła Pustelnika z Karlštejnu koło Pragi, por. Urszula Borkowska, *Ludwik II Jagiellończyk w: Encyklopedia Katolicka*, tom XI, Lublin 2006, k. 163-164.

<sup>10</sup> Zygmunt I Stary (1467-1548), od 1507 roku król Polski. Był synem Kazimierza IV Jagiellończyka. W 1520 roku wydał 2 dekryty zakazujące pod sankcją konfiskaty dóbr i banicji, sprowadzania oraz rozpowszechniania w Polsce pism luterzańskich; 1523 zagroził karą śmierci na stosie i konfiskatą dóbr przyjmującym lub szerzącym poglądy M. Lutra bądź in. reformatorów, por. Jan Kopiec, *Zygmunt I Stary w: Encyklopedia Katolicka*, tom XX, Lublin 2014, k. 1548- 1549.

<sup>11</sup> Chrystian II Oldenburg (1481-1559), król Danii, Norwegii a także Szwecji.

śmy im przeprowadzić dokładne dochodzenie, co do przyczyn i początków tych sporów i kłótni, rozporządzając, aby znaleźli właściwe lekarstwo, tak by wspomniane problemy zostały rozwiązane. Oni, po przeprowadzeniu wyczerpującego dochodzenia i po dojrzałej dyskusji, zdali nam jak najwierniejszą relację. My, po skrupulatnym rozważeniu przedstawionych kwestii, w celu osiągnięcia zamierzonego pokoju, po tym jak wraz z innymi kardynałami zgromadzonymi na konsystorzu obradowaliśmy nad tymi problemami, jednomyślnie, tak postanawiamy i nakazujemy co do wspomnianego Zakonu.

4. Przede wszystkim stwierdzamy, iż różnice pomiędzy niektórymi z przełożonych oraz niemożliwość usunięcia z urzędu innych, jak też niepoprawne życie niektórych są podstawowymi przyczynami kłótni i podziałów. Dlatego też wyrażamy nasze pragnienie i nakazujemy, by tak jak to przewiduje Reguła błogosławionego Franciszka, na czele całego Zakonu stał jeden Minister Generalny, z pełną władzą co do wszystkich i każdego poszczególnego brata tego Zakonu, wobec którego wszyscy wyżej wspomniani bracia są zobowiązani do trwałego posłuszeństwa we wszystkim co nie jest przeciwne Bogu, ich sumieniu i Regule. Wspomniany Minister Generalny, niech sprawuje urząd przełożenstwa nie dłużej niż sześć lat. Jeśliby w tym czasie Ministrowie Prowincjalni i Kustosze stwierdzili, iż wspomniany Minister Generalny nie byłby w stanie wypełnić swej posługi dla wspólnej korzyści, wspomniani bracia, do których należy wybór Ministra Generalnego, są zobowiązani w imię Pana wybrać sobie innego.

5. Wybór następcy ma być dokonany tylko przez Ministrów Prowincjalnych i Kustoszy wspólnot reformowanych, zarówno przedalpejskich, jak i zaalpejskich w czasie Kapituły Generalnej wspomnianego Zakonu, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w miejscu jakie Minister Generalny uzna za stosowne wyznaczyć w czasie poprzedniej kapituły. W Kapitułę mają wziąć udział wszyscy Ministrowie Prowincjalni i Kustosze i inni bracia mający prawo głosu zarówno ze wspólnot przedalpejskich, jak i zaalpejskich. Aby głowa nie okazała się różna od swoich członków, życzymy sobie i nakazujemy, aby żaden brat nie mógł zostać wybrany na urząd Ministra Generalnego, jeśli nie prowadzi życia reformowanego i za takiego jest uważany przez wspólnoty braci prowadzących reformowane życie. We wspomnianym wyborze na Ministra Generalnego niech nie ma głosu nikt oprócz tych, którzy są zreformowani i którzy są za takich uważani przez wspólnoty prowadzące reformowane życie. Jeśli w przyszłości miałoby zostać podjęte coś przeciwnego, niech będzie uważane za całkowicie nieważne i niezobowiązujące.

6. Wybór następnego Ministra Generalnego niech będzie dokonany w czasie następnych Świąt Zesłania Ducha Świętego w klasztorze Aracoeli w Rzymie,

według wskazówek zawartych w innym naszym liście spisany jako *Breve*: zarządząmy, aby wyżej wspomniane wybory zostały dokonane przez wszystkich Ministrów i Kustoszy reformowanych wspólnot, Wikariuszy i Dyskretów pochodzących od Braci Obserwantów albo Familii. Ażeby wyżej wspomniany wybór Ministra Generalnego został dokonany zgodnie z wcześniej wspomnianą regułą przez Ministrów Prowincjalnych i Kustoszy, niech wybory będą sprawowane w sposób wolny zgodnie z intencją tejże reguły i bez jakiegoś zamieszania. Ogłaszamy i nakazujemy, że na mocy wyboru są oni ważnie wybranymi Ministrami. Orzekamy podobnie, że również ich Dyskreci są Kustoszami. Zaś co do innych braci reformowanych chcemy, aby w prowincjach w których na razie ministrowie nie są jeszcze zreformowani, ani nie są za takich uważani, a pod których jurysdykcją znajdują się jakieś klasztory reformowane, dwaj bracia wybrani ze wspomnianych klasztorów reformowanych, zgodnie z brzmieniem innych naszych listów (*breve*), zastąpili w tym wypadku głos ministrów nie reformowanych wspomnianych prowincji. Następnie zezwalamy braciom z Kongregacji brata Amadeusza<sup>12</sup>, Klarenom<sup>13</sup>, braciom od Świętej Ewangelii lub od Kaptura<sup>14</sup> w poszczególnych prowincjach w jakich mają klasztory, oprócz głosu ich Wikariuszy, by mieli, tylko w tym wypadku, dwa głosy. W ten sposób dokonany wybór Ministra Generalnego przez wspomnianych braci, będzie kanonicznym i zgodnym z regułą Braci Mniejszych i zgodnym ze sposobem przekazany przez błogosławionego Franciszka w regule.

7. I żeby w tym Zakonie udało zachować się na tyle, na ile to jest możliwe pokój i miłość pomiędzy braćmi z rodziny przedalpejskiej i z rodziny zaalpejskiej, nakazujemy aby Minister Generalny był wybierany na okres sześciu lat, jak to zostało już powiedziane, i żeby pochodził z rodziny Cismontańskiej, a w następnym sześcioleciu z Ultramontańskiej. Nakazujemy, by ten zmienny sposób wyboru był zachowany na zawsze przez samych braci. Dostrzegamy, iż wspomniany Zakon rozkrzewił się w sposób cudowny w całym chrześcijaństwie i aby z powodu tej wielkości nie zostały umniejszone dobra płynące z pracy duszpasterskiej, nakazujemy aby kiedy Minister Generalny zostanie wybrany spośród braci Cismontańskich, został

---

<sup>12</sup> Chodzi tutaj o brata Amadeusza, w świecie Amadeusz Mendes de Silva (1420-1482), założyciela tak zwanych amadeitów.

<sup>13</sup> Na przełomie XIII i XIV wieku rodziły się liczne grupy reformistyczne, biorące swój początek od Anioła Clareno. Zasadniczo zanikły na początku XIV wieku, ale tu i ówdzie przetrwały dłużej, zwłaszcza na Sycylii obierając pustelniczy tryb życia.

<sup>14</sup> Chodzi o braci ścisłej obserwacji, których wspólnoty były na terenie Hiszpanii, potem zwano ich dyskalceaci lub bosci.

ustanowiony dla części ultramontańskiej Komisarz Generalny, wybrany przez braci Ultramontańskich. Jemu Minister Generalny przekaże zadanie przełożenia nad wspólnotami Ultramontańskimi, tak jak to Kapituła Generalna uzna za najbardziej korzystne. Wyżej wspomniany Komisarz ma być poddany Generałowi, tak jak inni przełożeni Zakonu i zobowiązany do zachowywania tej samej Reguły.

8. Jeśli natomiast Minister Generalny zostałby wybrany z Braci Ultramontańskich w takim wypadku ma być ustanowiony Komisarz Generalny Cismontański, w ten sam sposób, co zostało powyżej powiedziane na temat Komisarza Ultramontańskiego. Powyżej wspomniany Komisarz Generalny będzie sprawował swój urząd tylko przez okres trzech lat, po którym to, trzeba będzie ustanowić nowego Komisarza ze strony Ministra Generalnego, wybierając go w sposób wcześniej opisany, tak jak to braciom Ultramontańskim i Cismontańskim będzie się wydawało za pożyteczne. Ministrowi Generalnemu wolno opuścić swą siedzibę, jaką wybrał na czas swego urzędowania i przenieść się do innego miejsca według swego wyboru; w czasie jednak kiedy będzie nieobecny, będzie mógł zostawić na swoim miejscu Komisarza, według uznania i ze zgodą definitorów Kapituły Generalnej. W tych częściach zakonu gdzie w ciągu tych sześciu lat nie będzie Komisarza Generalnego, Minister Generalny będzie zobowiązany, aby w pierwszym trzechleciu celebrować Kapitułę Generalną, na którą przybędą bracia mający prawo głosowania z tej części, z której został wybrany Minister Generalny; podobnie ma zwołać drugą Kapitułę Generalną w tej części zakonu, z jakiej on nie pochodzi. Może to zrobić osobiście lub przez swego Komisarza. Na Kapitułę zostaną zaproszeni wszyscy bracia z tej części zakonu, mający prawo głosu. W razie wątpliwości w tej sprawie należy postąpić tak, jak Minister Generalny wraz z Kapitułą uznają za właściwe.

9. Ponadto w tym, co dotyczy Ministrów Prowincjalnych w prowincjach, w których ministrowie do tej pory jeszcze się nie reformowali lub za takich nie są uważani, stwierdzamy, decydujemy i nakazujemy, aby Wikariusze wspólnoty Braci Obserwantów albo Familii z odpowiadających im prowincji, od tej pory i na zawsze byli uważani bez najmniejszego wątplenia Ministrami tych prowincji. Oni mają nosić tytuł prowincjała i im oddajemy całkowicie wszystkich poszczególnych braci, jak również, co już wyżej zostało powiedziane, domy i miejsca gdzie zamieszkują w odpowiadających im prowincjach. Ministrowi Generalnemu i innym Ministrom Prowincjalnym pochodzącym z tzw. familii, dajemy ten sam autorytet i władzę, jaką w przeszłości posiadali oraz nakazujemy by tak na zawsze pozostało. Nakazujemy ponadto powyższym braciom, jak i tym, którzy zachowują Regułę św. Franciszka w sposób prosty i czysty, aby we wszystkim byli

posłuszni, zgodnie z Regułą, powyżej wymienionym Ministrom, jacy przez nas zostali uznani i ustanowieni prawdziwymi Ministrami.

10. Na koniec, aby nie stało się tak, by Zakon znowu miał upaść, z powodu zawładnięcia urzędem przez Ministrów Prowincjalnych, chcemy i nakazujemy aby wspomniani Ministrowie Prowincjalni nie mogli kontynuować swego urzędu dłużej niż trzy lata, po zakończeniu którego niech będą uznawani za braci zdjętych ze swego urzędu.

11. Ponadto, będą mogli zostać zdjęci z urzędu w czasie swego trzechlecia przez Kapitułę Prowincjalną, sprawowaną zgodnie ze zwyczajami i z przepisami Reguły, w przypadku gdyby zostali uznani za niewłaściwych do tej funkcji; to samo tyczy także Kustoszy.

12. Nikt nie może zostać wybranym Prowincjałem lub Kustoszem lub otrzymać głos, jeśli nie prowadzi reformowanego życia<sup>15</sup> i będzie za takiego uważany przez wspólnotę regularnej obserwacji w tej prowincji, na czele której miałby stanąć. Jakakolwiek rzecz by się próbowało uczynić niezgodną z powyższym, należy ją uważać *ipso facto* za nieważną i niewiążącą.

13. Ponadto, ponieważ dość często jest mowa tutaj o reformatach, którzy w sposób prosty i czysty zachowują Regułę błogosławionego Franciszka, chcemy wyjaśnić i zadeklarować, iż pod tym imieniem rozumie się wszystkich braci, jakich teraz wyliczymy: Obserwanci, zarówno ci którzy należą do Familii, jak i tych co są reformowani pod Ministrami<sup>16</sup>, tych od brata Amadeusza, Koletanów, Klarenów, tych od Świętej Ewangelii i Kaptura, zwanych Bosymi i innych w sposób podobny zwanymi, którzy Regułę błogosławionego Franciszka zachowują w sposób prosty i czysty, tych braci łączymy na zawsze, czyniąc z nich jedno ciało. Niech, zatem zrezygnują z wielości nazw i wszyscy niech się nazywają *Braciami Mniejszychmi św. Franciszka Regularnej Obserwacji*. Wszystkie poszczególne wspólnoty jednocząc się, mają być poddane we wszystkich zgodnie z regułą wspomnianemu Ministrowi Generalnemu, Ministrom Prowincjalnym i Kustoszom, tych prowincji na terenie jakich przebywają. Bracia Konwentualni, którzy żyją zgodnie z przywilejami, mają być poddani tym samym Ministrom Generalnym i Prowincjalnym, w sposób jaki przedstawimy to w naszych listach jakie się ukażą.

---

<sup>15</sup> Po łac. *vitam reformatam* co oznacza życie we wspólnotach regularnej obserwacji lub we wspólnotach, gdzie dokonano dalszych reform, które są określane mianem ścisłej lub najściślejszej obserwacji.

<sup>16</sup> Bulla odnosi się do tych obserwantów, którzy pozostawali pod władzą ministrów generalnych i prowincjalnych, a nie przyłączali się ani do Familii Cismontańskiej, ani do Ultramontańskiej, np. martynianie w krajach języka niemieckiego.



14. Ażeby została odjęta od Zakonu jakakolwiek możliwość niezrozumienia, skandalu i stronnicości, nakazujemy stanowczo i zdecydowanie, pod karą ekskomuniki *latae sententiae*, zaciąganą *ipso facto*, i od której nikt nie może być uwolniony, chyba że w przypadku *articulo mortis*, jak tylko przez Stolicę Apostolską, aby żaden brat z Zakonu św. Franciszka nie zwracał się do współbrata z tego samego zakonu ze złośliwością lub szydlerczo lub obelżywie: *uprzywilejowany, collettino, bollista, clareno, od Ewangelii i Kaptura, bigotto* lub jakimkolwiek innym przezwiskiem, nawet świeżo ukutym słowem. Ktokolwiek w przyszłości, wykorzystując wcześniejsze podziały w zakonie lub odwołując się do tego naszego aktu zjednoczenia, uczynionego z łaski Ducha Świętego, będzie go ośmieszał, znieważał czy w jakikolwiek sposób obrażał, podlega tej samej karze. Żaden brat zatem, czy to kleryk, czy laik, niech nie nazywa szydlerczo lub ze złośliwością tymi przezwiskami tych braci lub tych co ich wspomagają. Wszyscy bracia tego zakonu niech nazywają się pomiędzy sobą i będą nazywani przez innych, *Bracia Mniejsi* lub *Bracia św. Franciszka*, jak już zostało to powiedziane.

15. Ponadto ustanawiamy, że żaden brat reformata nie może zostać posłany przez żadnego przełożonego zakonu, nawet przez Ministra Generalnego, aby mieszkał w klasztorze niereformowanym lub uważanym za taki. Chyba, że na Kapitułach Prowincjalnych będzie wydawało się mniejszym złem, wysłać jakiegoś brata do klasztoru niereformowanego, niż trzymać go z reformowanymi; w tym wypadku przełożeni mogą posłać jednego lub więcej braci do klasztoru jeszcze nie reformowanego.

Nakazujemy, pod karą ekskomuniki *latae sententiae* wszystkim przełożonym i każdemu poszczególnemu bratu Konwentualnemu, którzy żyją według przywilejów, aby nie przyjmowali wyżej wspomnianych reformatów, chyba że we wskazanym sposób; podobnie nakazujemy, po groźbą tej samej kary braciom reformatom, aby nie oddalali się w żaden sposób od posłuszeństwa wobec ich Ministrów.

Aby do wspomnianego Zakonu nie wdarły się nowe grupy rozłamowe czyniąc kolejne rany, stanowczo i zdecydowanie nakazujemy, aby nie pojawił się we wspomnianym zakonie jakiś nowy rozłam lub reforma; lub jakieś dzieło bez wyraźnej zgody Ministra Generalnego lub Prowincjałów reformatów w odpowiednich im prowincjach: w ten sposób by wspomniane reformy były we wszystkim poddane Ministrowi Generalnemu i Prowincjałom Reformatów, zgodnie z Regułą i z tym, co powyżej zostało powiedziane.

16. Wszystkie domy, miejsca, pustelnie utrzymywane i posiadane przez Braci Obserwantów lub z Familii lub przez inne wspólnoty braci reformowanych, odda-

jemy i przekazujemy ministrowi generalnemu i ministrom prowincjalnym reformowanym, przez nas takimi ustanowionymi i zadeklarowanymi. Chcemy, aby te miejsca były utrzymywane, posiadane i kierowane na zawsze przez samych Ministrów i ich następców należących do wspólnot reformowanych. Przyjmujemy na siebie i umarzamy każdy spór powstały co do tych kwestii, przedstawionych wobec jakiegokolwiek sędziego lub delegata, jak też wobec kardynałów Świętego Kościoła Rzymskiego lub kardynała protektora lub wobec audytorów naszego Pałacu lub wobec Komisarzy Apostolskich, zarówno w Kurii jak i poza nią, zarówno pośród przełożonych, jak i poddanych, na jakimkolwiek poziomie instancji procesowej, zarówno jeśli chodzi o skargę, stan posiadania czy dziedziczenie, pod jakimkolwiek pretekstem, chociaż w przeszłości byłyby poddane pod posłuszeństwo Kapitulie Braci Konwentualnych tego Zakonu, i nakazujemy w tych kwestiach całkowite milczenie wszystkich stron.

Kasujemy i anulujemy także sentencje, wyroki i procesy, dotyczące tej materii, od jakiegokolwiek sędziego by pochodziły, z jakimkolwiek następstwem, jeśli tylko te klótnie odnosiły się do miejsc braci i dóbr przez jakąkolwiek ze stron otrzymaną lub z jakiegokolwiek powodu.

17. Również zalecamy, nakazujemy i narzucamy wyżej wymienionym Braciom Konwentualnym, jakimkolwiek sędziemu i komukolwiek innemu, aby nie ośmielił się, nie podejmował starań, nie osądzał lub nie wypowiadał się podczas procesu jak i przy innej okazji w żaden sposób przeciw tej naszej deklaracji, zarządzeniu, innowacji, zjednoczeniu i inkorporacji, pod karą ekskomuniki *latae sententiae* i pozbawienia dóbr otrzymanych, jak także pozbawienia zdolności ich otrzymywania w przyszłości, nawet jeśli w przyszłości pojawiłyby się jakieś zadania dane z naszej strony, gdyby tylko te klótnie odnosiły się do miejsc Braci i dóbr przez nich otrzymanych lub jakiegokolwiek innej kwestii.

18. Na koniec, ażeby zgodnie z wymogami miejsc i osób, każda sprawa została w sposób roztropny rozwiązana, tak aby podjęta reforma, która dzięki łasce Bożej została już szczęśliwie rozpoczęta w Zakonie na terenie całego chrześcijaństwa, mogła się rozwijać, chcemy nakazać i ustanowić, by w perspektywie Najwyższej Kapituły Generalnej mającej być odprawioną w najbliższej przyszłości, zostali wyznaczeni pewni bracia, spośród tych najbardziej godnych zaufania, wykształceni i eksperci, powołani z różnych regionów, aby zebrali wspólnie to wszystko co wydawać się im będzie koniecznym dla utrzymania reformy, obserwacji reguły oraz zachowania tego naszego pisma, by zostało zaaprobowane przez całą Kapitułę lub przez jej większość, aby w końcu mogła zostać przez nas wyposażona w poparcie i zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej.

**19.** Aktualnemu Audytorowi Kamery Apostolskiej, wszystkim arcybiskupom, biskupom i przełożonym i jakiegokolwiek osobie posiadającej jakąś godność nadaną przez Stolicę Apostolską, nakazujemy przez pisma apostolskie, opublikować uroczyście te nasze listy, i to wszystko co się w nich znajduje, gdzie i kiedy uzna to za stosowne, i te wszystkie razy kiedy Generał i Ministrowie Prowincjalni Reformowani lub ktokolwiek z nich wyraziłby taką prośbę; niech im asystują w celu otrzymania skutecznej obrony, i niech się troszczą by każdy mógł w sposób pokojowy z nich korzystać i nimi się cieszyć, nie pozwalając by byli oni niezasłużenie nękanymi przez kogokolwiek, jakikolwiek by miał autorytet. Nieposłuszni niech będą tłumieni przez cenzury kościelne i inne sposoby prawne, odwołując się nawet do władzy świeckiej.

**20.** Mimo, że pojawiło już wiele listów Stolicy Apostolskiej i indultów, także tych wydanych przez święty Sobór w Konstancji, nawet pomimo pewnej opozycji wobec przepisów czy klauzul wcześniej wydanych lub mogących zostać wydanymi w przyszłości dla Braci, wspólnot, kongregacji, albo komuś z nich, zarówno autorom, jak i ustawodawcom, konwentualnym czy reformatom, jakkolwiek by się zwali, przynależącym do tego Zakonu, nawet jeśli by byli czynili specjalne, wyraźne, szczegółowe lub pisemne odwołanie, my to wszystko uchylamy.

**21.** Na koniec, ponieważ byłoby trudnym sprawić aby niniejsze listy dotarły do wszystkich miejsc gdzie powinny, wyrażamy taką wolę i nakazujemy mocą urzędu apostolskiego, aby ich kopie opieczętowane przez notariusza i zaopatrzone pieczęcią daną ze strony przełożonego kościelnego, mogły być uważane za godne wiary, tak jakby to były oryginały.

Nikomiu nie wolno podważać i zuchwale się przeciwstawiać tym pismom naszego postanowienia, etc. Jeśli ktokolwiek ośmieliłby się jemu przeciwstawić, niech wie, że naraża się na gniew Boga Wszechmogącego i jego świętych Apostołów, Piotra i Pawła.

Dano w Rzymie, u św. Piotra,  
w roku 1517 od Wcielenia Pana,  
28 maja, piątego roku naszego pontyfikatu.

# II CZĘŚĆ

## ZARYS HISTORYCZNY I TEOLOGICZNY

### ROZDZIAŁ I

#### **Analiza wydarzeń związanych z bullą *Ite Vos*. Zawiedzione nadzieje.**

##### ***Kontekst historyczny***

By właściwie ocenić historyczne znaczenie bulli *Ite vos*, trzeba wpisać ją w kontekst historyczny Europy i Papiestwa ostatnich lat XV wieku i początków XVI wieku. Był to czas burzliwych wydarzeń rozgrywających się w społeczeństwie szarpanym przez wojny i hegemoniczne dążenia wielkich europejskich mocarstw. Także Papiestwo było w nie bardzo zaangażowane. Jednocześnie sam Kościół z wielu stron był zachęcany do głębokiej reformy *in capite et membris*. Zadanie to zostało postawione przed rozpoczętym w 1512 roku Soborem na Lateranie, który jednak nie sprostął jemu i zakończony został w 1517 roku bez jakichkolwiek sukcesów. Niespodziewanie jeszcze w tym samym roku wspólnota Kościoła, jak i całe społeczeństwo zostało wstrząśnięte zawieruchą protestantyzmu. Jednocześnie horyzonty geograficzne i historyczne Europy stawały się coraz bardziej rozległe, ukierunkowując z rozmachem mocarstwa polityczne, jak również wspólnoty zakonne, w zaangażowanie w dążeniu ku „nowemu światu”. Pośród najaktywniejszych wśród wspólnot zakonnych okazali się być Obserwanci, zaangażowani w poszerzenie granic chrześcijaństwa, w niektórych przypadkach dopuszczając środki i metody podlegające dyskusji.

W tym czasie na terenie Półwyspu apenińskiego trudne i traumatyczne wydarzenia przez ponad dwadzieścia lat szarpały terytorium włoskim, gdzie tak zwane „wojny włoskie” (1494-1559) nabrały szczególnego znaczenia, angażując najważniejsze królestwa Europy. Dramatyczny rozwój wojennych wydarzeń odzwierciedla w sposób szczególny „Złupienie Rzymu” (Sacco di Roma), ponieważ było owocem wplątania w krytykowaną przez wiele stron stolicę Kościoła Zachodniego i Papiestwo, które po raz któryś już dało się wmieszać w kłótnie, co do hegemonii potęg europejskich. Papież Klemens VII w maju 1526 roku obiecał utworzenie Ligi antyhabsburskiej, w odpowiedzi na co Karol V łupiąc miasto Rzym i posyłając na nie swych Landsknechtów, wystawił na ryzyko życie papieża, który uratował się, ukrywając się w Castel Sant’Angelo.

W tym samym czasie, na wschodzie Europy ponownie pojawiło się groźne i śmiertelne wyzwanie ze strony imperium ottomańskiego, chcącego uderzyć w serce chrześcijaństwa po tym, jak zajęło znaczną część krajów południowo-wschodniej Europy. W tym kontekście, rodziły się wciąż nowe apokaliptyczne przepowiednie co do końca Kościoła rzymskiego i Cesarstwa, wręcz końca historii Europy.

### ***Papiestwo w pierwszych latach XVI wieku i oczekiwania chrześcijaństwa***

Juliusz II<sup>17</sup>, który został wybrany papieżem w 1503 roku, według opinii jemu współczesnych, cechował się energicznym i bardzo ostrym charakterem. Wszystkie siły skierował na to, aby odnowić polityczną potęgę Państwa Kościelnego. Wobec podstawowych problemów Kościoła, które potrzebowało poważnych reform, nowo wybrany papież nie wykazywał jednak większego zainteresowania. Sobór Laterański V zwołany przez niego i otwarty 3 maja 1512 roku, nie stawiał sobie, jako głównego zadania reformę Kościoła, przeciwstawiał się raczej zgromadzeniu zwołanemu przez niezadowoloną część kardynałów i biskupów w Pizie w 1511 roku, popieranemu przez króla Francji i Cesarza. Pomimo niewielkiej ilości uczestników: 4 kardynałów, 2 arcybiskupów, 14 biskupów i 5 opatów oraz grupy prawników i teologów, w większości pochodzenia francuskiego, zgromadzenie w Pizie chciało być uważane za sobór ekumeniczny.

W czasie pontyfikatu Juliusza II, stawało się coraz bardziej żywe oczekiwanie na „papieża anielskiego”, który odnowiłby życie duchowe i pastoralne Kościoła. Wyrazem tych oczekiwań był tekst wysłany przez kamedułów: Pawła Giustinianiego i Piotra Querini nowemu papieżowi Leonowi X, zaraz po jego wyborze (marzec 1513 rok) – *Libellus ad Leonem X*<sup>18</sup>. W tym papieżu, autorzy listu widzieli oczekiwanego autora reformy moralnej i instytucjonalnej Kościoła rzymskiego. Rzeczywiście, bowiem wraz z wstąpieniem na tron Piotrowy, Giovanni di Lorenzo de' Medici, wielu miało nadzieję na skonkretyzowanie obietnic, co do reformy religijnej Kościoła wraz z zakończeniem zaangażowania ze strony papiestwa w *wojny włoskie*. Intencje nowo wybranego papieża wydawały się być pokojowe, ukierunkowane na przyspieszenie procesu pojednania pomiędzy władcami Europy. Papież Leon,

---

<sup>17</sup> Giuliano della Rovere, wstąpił do franciszkanów, nie złożył jednak ślubów wieczystych. Jego wujkiem był inny franciszkanin, papież Syktus IV.

<sup>18</sup> Pauli Iustiniani et Petri Quirini eremitarum camaldulensium Libellus ad Leonem X Pontificem maximum, in *Annales Camaldulenses ordinis Sancti Benedicti*, IX (Venetiis 1773), pp. 612-719; *Scritti del beato Paolo Giustiniani. Il Libellus ad Leonem X e altri opuscoli, a cura degli eremiti camaldolesi di Montecorona*, prefazione di Mons. Sergio Pagano, Cinisello Balsamo (Milano) 212.

jednak szybko zorientował się o bezowocności swych wysiłków wobec mocarstw Europy, które od razu po jego wyborze rozpoczęły ponownie operacje wojskowe ukierunkowane na opanowanie Półwyspu apenińskiego. W tym kontekście rozpoczął on ostrożną politykę zachowania roli arbitralnej papieżstwa, z wyjątkiem tylko tego, że dał się wciągnąć w imieniu swego siostrzeńca Lorenzo de' Medici w spory o księstwo Urbino. Wybuchła w ten sposób tzw. wojna o Urbino, która zakończyła się osiem miesięcy później w październiku 1517 roku; właśnie w czasie kiedy ukazała się interesująca nas bulla *Ite et Vos*. Jednak dość szybko w kilka miesięcy później, większe i trudniejsze wydarzenia wstrząsnęły Kościołem zachodnim.

### ***Rok 1517: przełomowy rok dla zachodniego Kościoła***

6 marca 1517 roku dobiegał końca V Sobór Laterański. Wieloletni problem reformy Kościoła *in capite et in membris*, na jaki sobór powinien był dać autorytarną odpowiedź, pozostał nierozwiązany, ponieważ został traktowany w sposób niewłaściwy. Wobec wielu propozycji reform, jakie nadeszły z różnych stron, dekrety soborowe – nawet jeśli niektóre z nich wydają się być ukierunkowane we właściwym kierunku – wydają się być zbyt skromne a przede wszystkim mało skuteczne jeśli chodzi o reformę moralną i odnowę doktrynalną Kościoła.

Bardzo ostry osąd tych wydarzeń pochodzi od jednego z wybitnych historyków kościoła: „Dekrety Soboru Laterańskiego V zostały stłumione przez brak zainteresowania ze strony papieża (...), jak też z powodu złego nastawienia Kurii, mało nastawionej na zmianę własnych przyzwyczajzeń (...). Jednak najgorszą decyzją tego soboru było to, że pogrzebał wszystkie teorie koncyliarystyczne, przyznając najwyższą władzę papieżowi”.

Brak zainteresowania ze strony papieża i złe nastawienie Kurii, dwa fakty, jakie doprowadziły do powstania i wybuchu reakcji w dużej części chrześcijaństwa zachodniej Europy: pojawienie się Lutera, siedem i pół miesiąca po zakończeniu Soboru i gwałtowne przyspieszenie procesów reformatorskich, jakie wynikły z jego pojawienia, uczyniły mało skutecznymi postanowienia podjęte przez Sobór, nawet jeśli zostały wprowadzone w życie<sup>19</sup>.

To właśnie w 1517 roku dojrzewały tezy Lutera, które doprowadziły do ostatecznego pęknięcia wewnątrz zachodniego Kościoła. 31 października tegoż roku brat augustianin opublikował słynnych 95 tez, wprowadzając w ruch proces przemian, a co więcej wszczynając bunt przeciw Kościołowi rzymskiemu, znajdując

---

<sup>19</sup> M. Venard, *Il Concilio Lateranense V e il Tridentino*, w: *Storia dei Concili Ecumenici*, pod red. G. Alberigo, Brescia 1990, p. 328.

dla swych przekonań płodny teren u niektórych książąt niemieckich, a tym samym doprowadzając do tragicznych konsekwencji w łonie samego Kościoła, jak i całego chrześcijaństwa. Niestety, papież nie docenił należyście tego fenomenu, nazywając go *sprzeczkami pośród braci*.

### ***Wydarzenia poprzedzające pojawienie się bulli *Ite vos****

Bulla *Ite vos* okazuje się być mały epizodem w całości trudnych wydarzeń, które dominują czas w jakim się pojawiła. Jej zaistnienie biorąc pod uwagę to, co ją poprzedziło i to, co stało się po jej wydaniu, nie znajduje żadnego oddźwięku w studiach historycznych, jakie zajmują się końcem XV wieku i początkami XVI wieku. Podobnie także bardzo szczegółowe monografie, które obejmują ten okres czasu i jego podstawowe problemy, jak również prace dedykowane Leonowi X, w żaden sposób nie wspominają o tym wydarzeniu, ważnym – jak się okazuje – tylko dla wewnętrznego życia zakonu minoryckiego. Aby coś więcej na jej temat się dowiedzieć, trzeba odwołać się do studiów będących częścią historiografii franciszkańskiej.

Pomimo, iż bulla jest nieznana dla światowej historiografii, to jednak związana jest ona w jakiś sposób z wieloma ważnymi osobami i wydarzeniami rozgrywającymi się na wielu dworach międzynarodowej polityki ówczesnego świata. Bulla wspomina o naciskach ze strony wielu królów i rządów tamtej epoki, poczynając od króla hiszpańskiego i monarchy francuskiego, aż do republiki weneckiej, którzy to zachęcali do rozwiązania przeciwstawięń występujących wewnątrz zakonu minorytów.

Wiele motywów wpłynęło na reakcję papieża, który próbując doprowadzić do jedności, wydał dyspozycje faworyzujące najbardziej żywą i aktywną część wspólnoty minorytów, jaką byli Obserwanci. Leon X był przyciśnięty potrzebą uporządkowania sytuacji finansowej kurii rzymskiej, osłabionej ogromnym wpływem pieniądza przeznaczonego na utrzymanie inicjatyw polityczno-militarnych. Do tego dochodziły jeszcze ogromne wydatki przy budowie bazyliki św. Piotra. Zgodnie z wielowiekową już tradycją, pomoc ekonomiczna do budowy miejsc kultu przychodziła w zamian za otrzymanie odpustów. W tym wypadku, chodziło o główny kościół zachodniego chrześcijaństwa, dlatego papież nie szczędził odpustów w zamian za ofiary złożone na budowę. Misja kaznodziejska została powierzona dominikaninowi Johannowi Tetzelowi, który oddał się całkowicie tej pracy, nakłaniając do kupowania odpustów obietnicą, że jak tylko jakaś moneta zostanie wrzucona do kasety, jakaś dusza opuszcza czyściec. Tetzeli sprzedawał także odpusty za grzechy jeszcze niepopołnione, o czym wspomina nawet Marcin Luter w swej 95 tezie. Także bracia Obserwanci, oddali się tej misji, często jednak

pośród nich wielu było nieprzygotowanych i bez jakiegokolwiek doświadczenia. Sumy jednak zebrane przez Obserwantów, były o wiele większe od tych, jakie zebrano w innych zakonach, nie mogły więc nie zwrócić uwagi papieża i w sposób odpowiedni wpłynąć na jego przychylność wobec tej wspólnoty.

### ***Złożoność sytuacji wewnątrz zakonu braci mniejszych***

Aby nie popełnić błędu i dobrze zrozumieć dlaczego w okresie tak niestabilnym, jak ten pokrótce przedstawiony, i żeby też nie ograniczyć decyzji papieża Leona X tylko do jakiegoś podziękowania czy wręcz wynagrodzenia za oddaną pracę Obserwantów, trzeba przyjrzeć się innym równoległym wydarzeniom, jakie miały miejsce w tym czasie w łonie wspólnoty minoryckiej. Koniecznym dla wyjaśnienia złożonej sytuacji zakonu będzie zwrócenie uwagi na relacje, jakie panowały pomiędzy poszczególnymi rodzinami będącymi częścią zakonu minorytów, a także przypomnienie inicjatyw podejmowanych przez ich przełożonych w celu poprawienia tych wzajemnych kontaktów. Obraz jaki wyłania się po bliższym zapoznaniu się z tymi rodzinami, jest o wiele bardziej skomplikowany, od tego jaki najczęściej był przedstawiany, przeciwstawiając braci Konwentualnych Obserwantom, jakoby te dwie rodziny były jedynymi liczącymi się w tym okresie czasu. Ponadto także bulla wylicza długą listę wspólnot reformatorskich, z której każda dążyła do własnej autonomii.

Bulla papieska po wyliczeniu różnorodnych wspólnot i rodzin, mniej czy więcej autonomicznych (Konwentualni, Obserwanci przedalpejscy, Obserwanci zaalpejscy, Reformaci, Koletanie, Amadeici, Klareni, Bosi) widzi w tym rozdrobnieniu źródło nie tylko dla podziałów, ale także kłótni i niezrozumienia. Warto przytoczyć łacińskie sformułowanie samej bulli: *graves lites, iurgia et dissentiones*. Tym co uderza w zakonie, który przez wszystkich był nazywanym *Bracia Mniejsi* są powody tych tak poważnych kłótni, nieporozumień i ataków: *occasione superioratum et perfectionis graduum*. Ci, którzy powinni uważać samych siebie za *mniejszych* spierają się pomiędzy sobą o to, kto z nich jest *większy* i każdy sobie samemu przypisuje wyższy poziom doskonałości, oczywiście uważając innych za niedoskonałych lub mniej doskonałych.

Trzeba jednak przypomnieć, iż dla pokonania wspomnianych podziałów, w latach poprzedzających wydanie bulli, poczynawszy już od 1500 roku i wyboru na ministra generalnego Egidiusza Delfini, zostały wniesione propozycje, co do przywrócenia jedności zakonu. Wybrany przez kapitułę generalną braci Konwentualnych, nowy generał zaangażował się wtedy bardzo poważnie w pracę nad unifikacją podzielonych wspólnot braci mniejszych. Jednak jego wysiłek powięk-



szał tylko wzajemną nieufność: bracia Obserwanci widzieli w jego wysiłkach zagrożenie dla własnej niezależności, a bracia Konwentualni, z drugiej strony, nie podzielali idei reformatorskich, jakie im przedstawiał jego najbliższy współpracownik, brat Bonifacy z Ceva (Koletanin).

Minister generalny w początkach swego urzędowania opracował nowe konstytucje mające posłużyć generalnej reformie zakonu, tak zwane *Statuta Alexandrina*, ponieważ były ratyfikowane przez papieża Aleksandra VI w dniu 13 marca 1501 roku. Dla pozyskania zwolenników w procesie zjednoczenia zakonu, Delfini objechał całą Europę, organizując spotkania pomiędzy różnymi rodzinami minorytów. Głównie zależało mu na uzyskaniu przychylności dla tej reformy ze strony braci Obserwantów, będących najliczniejszą grupą w łonie zakonu, posiadającą do tego wsparcie u najmożniejszych władców Europy. Zależało mu ponadto na pozyskaniu arcybiskupa z Toledo, Franciszka Ximenez de Cisneros który stał po stronie Obserwantów, a jego zamiary były całkiem inne od tych, jakie miał papież. Niestety też i władcy Hiszpanii, Ferdynand i Izabella, pośród których Delfini szukał poparcia przeciw arcybiskupowi, stanęli po stronie Obserwantów.

Ministrowi generalnemu pomocnym w realizacji projektów reformy był brat Bonifacy da Ceva: ważna osobowość przynależąca do wspólnoty Koletanów. Opracował on program szerokiej reformy klasztorów położnych na terenie Burgundii i Akwitanii, gdzie bezpośrednimi przełożonymi byli bracia konwentualni, starając się pozyskać ich dla proponowanej reformy. Także i Obserwanci byli zainteresowani reformą wspólnot francuskich, jednak tylko w zgodzie z zasadami ścisłej obserwancji, co jednak według Bonifacego da Ceva było niemożliwym. Bonifacy dla realizacji swego projektu zaangażował ministra generalnego, który popierał jego wysiłki reformatorskie prowadzone w południowej Francji. W czasie kapituły prowincjalnej w Burgundii sprawowanej 18 czerwca 1503 roku, została dokonana unifikacja wszystkich rodzin franciszkańskich z tego regionu, poddając zarówno Konwentualnych, jak i Obserwantów pod obiedencję Koletanów. Natomiast podczas kapituły braci konwentualnych sprawowanej w Troyes w dniu 26 maja 1504 roku, brat Bonifacy został wybrany na ministra prowincjalnego Francji i komisarza generalnego na terenie Burgundii i Akwitanii.

Po wielu próbach zwołania przedstawicieli poszczególnych rodzin wspólnot franciszkańskich, udało się dojść do porozumienia i zorganizować na 1506 Najwyższą Kapitułę Generalną. W czasie tej kapituły Egidiusz Delfini został zastąpiony przez brata konwentualnego Rajnalda Graziani. Kilka dni później Egidiusz, już osłabiony i podeszły w latach, umierał w klasztorze obserwantów S. Maria Nowa w Neapolu.

Kapituła 1506 roku nominowała komisję, której przewodniczył brat Bonifacy da Ceva. Ona do 1508 opracowała nowe statuty, zwane *Juliańskimi*, ponieważ zostały zatwierdzone przez papieża Juliusza II. Papież jednak dość szybko wycofał swoje poparcie, przyjmując zachowanie dość dwuznaczne, raz będąc po stronie braci obserwantów, a innym razem po stronie konwentualnych. W końcu także sam papież zakwestionował fundamenty reformy zarysowanej przez brata Bonifacego. 18 lutego 1510 roku, poddając się presji Obserwantów anulował wcześniej ratyfikowane statuty usprawiedliwiając się tym, że ich zatwierdzenie zostało podyktowane ogromnym naciskiem wywartym przez brata Bonifacego, dodając także, że wspólnoty braci mniejszych, w tym również i Koletanie wraz z ich francuską prowincją, której przewodził Bonifacy mają zostać inkorporowane do Braci Obserwantów. Jednak brat Bonifacy nie chciał uznać się za pokonanego. On, który zanim wstąpił do zakonu był żołnierzem, również w zakonie kultywował w sobie ducha walki. Odwołał się zatem do Parlamentu w Paryżu, przed którym w styczniu 1511 roku przeprowadził zażartą dyskusję z komisarzem ultramontańskim Obserwantów, Janem Silvestris. Akta tej dysputy zostały opublikowane przez niego samego również w Paryżu w *Articuli in supremo parlamento Senatu Parisiensi ad... Ludovici XII iussum... convocatis partibus duarum Observantiarum eiusdem Ordinis... exhibiti*. W odpowiedzi na artykuł, jego przeciwnicy zwrócili się do fakultetu teologicznego w Sorbonie, który w 1514 roku opowiedział się po stronie Obserwantów, podczas gdy parlament w Paryżu jeszcze przez długi czas nie wyraził swego ostatecznego zdania. W międzyczasie w 1512 roku w Paryżu, Bonifacy da Ceva opublikował inne, jedno ze swych najważniejszych dzieł: *Firmamentum trium ordinum beatissimi patris nostri Francisci*, które spotkało się z bardzo życzliwym przyjęciem, ponieważ zawierało fragmenty tekstów o św. Franciszku, w tym także jego pisma lub jemu przypisywane. Celem tej pracy było głównie odwołanie się do pierwotnych źródeł, które mogłyby przyczynić się do stworzenia solidnej bazy (*firmamentum*) do ewentualnego powrotu do życia według przykładu św. Franciszka.

W następnych latach brat Bonifacy włożył duży wysiłek w przygotowanie kolejnego spotkania minorytów. Zostało ono zwołane do Gand w 1516 roku przez Karola Habsburga, który to w wieku 16 lat został królem Aragonii i księciem Burgundii. Król Karol zgodził się pomóc w rozwiązaniu problemów wspólnot franciszkańskich, będących na terenie jego księstwa i królestwa. W czasie spotkania, zgodnie ze swoimi przekonaniem reformatorskimi, zaproponował on by całą sprawę odłożyć i odwołać się do soboru Laterańskiego, właśnie w tym czasie sprawowanego w Rzymie. Bonifacy, zgodził się z taką propozycją i jednocześnie opubliko-

wał w Paryżu *Defensorium elucidativum observantiae regularis fratrum minorum*. W tym tekście tak mocno zaatakował swych przeciwników, czyli braci obserwantów, że przynajmniej na jakiś czas nie można było myśleć o żadnej zgodzie.

Tymczasem Sobór na Lateranie powołał komisję złożoną z kardynałów i czterech braci mniejszych. Jej zadaniem było zredagowanie dokumentu, mającego położyć kres kłótniom i nieporozumieniom. Dzięki zaangażowaniu komisji, powstała pierwsza wersja interesującej nas bulli *Ite vos*, która w swej roboczej wersji zaczynała się od cytatu paraboli o Winnicy i w oparciu o tekst Wulgaty była zatytułowana: *Ite et vos*. Warto odnotować, kto się podpisał pod wspomnianym tekstem: obok czterech kardynałów, widnieją podpisy tylko 3 braci Obserwantów, nie podpisał się jednak pod tym dokumentem brat Bonifacy, który w tym wypadku opowiadał się po stronie braci Konwentualnych, choć i jemu zależało na reformie. To była jednak, jedna z jego ostatnich walk. 12 kwietnia 1517 roku Bonifacy umierał, a miesiąc później ukazała się bulla *Ite vos* (warto zauważyć, że w porównaniu z pierwszą wersją, bezpośrednio nawiązującą do Ewangelii, został usunięty spójnik *et*).

Przeprowadzona powyżej refleksja, ukazuje jak niełatwym zadaniem było wypracowanie wspólnej drogi prowadzącej do jedności. Dwie podstawowe strony konfliktu to bracia Konwentualni i Obserwanci. Pozostałe pomniejsze grupy reformackie pozostawały w cieniu, z wyjątkiem tych, jakim udawało się mieć od czasu do czasu większy lub mniejszy wpływ na przebieg wydarzeń. W tym kontekście, Koletanie mogli odegrać znaczącą rolę we wspomnianej dyspucie, dzięki takim osobom jak brat Bonifacy da Ceva i przez krótki czas mieć jakiś wpływ na swoim obszarze, czyli w tym wypadku na terenie południowej Francji. Ostateczne zwycięstwo, jeśli w ogóle można o takim mówić było po stronie Obserwantów, którzy cieszyli się wsparciem wielu wpływowych monarchów, jak na przykład: kardynała Ximenez de Cisneros i rządzących Hiszpanią. Na terenie Francji wydawało się, że król Ludwik XII nie chciał faworyzować żadnej ze stron, natomiast jego następca Franciszek I, przychylił się do próśb przeciwników brata Bonifacego, nakazując mu zakończyć wydawanie swych polemicznych pism.

Bulla papieska z 1517 roku miała być tekstem kończącym nieustanne podziały i kłótnie wewnątrz zakonu i doprowadzić do jedności pomiędzy zwaśnionymi wspólnotami. W rzeczywistości jednak stanęła po stronie tylko jednej z grup, jakim byli obserwanci, sankcjonując ich zwycięstwo lub przynajmniej ich pierwszeństwo na poziomie instytucji. Również w latach następujących po wydaniu bulli, historia braci mniejszych ukazuje, że proces zjednoczeniowy był wciąż

bardzo odległy. Decyzje podjęte w 1517 roku, mogą zostać zdefiniowane jako porażka, bowiem pomimo żywych nadziei wyrażonych przez ich podstawowych protagonistów co do możliwości odniesienia sukcesu, głównie w osobie papieża Leona X, nic takiego nie udało się przeprowadzić.

### **Podstawowe treści bulli *Ite Vos***

Dokładna analiza tekstu bulli pozwala zauważyć, iż zaproponowane rozwiązania były głównie na korzyść Braciom Obserwantom. Wstęp do listu nawiązuje i komentuje parabolę o Winnicy Pańskiej, podkreślając następujące po sobie kolejne podjęcie pracy w winnicy różnych eksponatów wspólnoty minoryckiej. Ta parafraza bez wątpienia nawiązuje do historii zakonu minorytów. Winnica przedstawia *Religio Minorum Fratrum*, pracownicy pojawiający się kolejno w czasie ukazują następane pokolenia braci mniejszych, ci co pojawili się na samym końcu, symbolizują więc reformatów. Intencje papieża, co do wsparcia reformy braci są bardzo jasno zaznaczone już poprzez usunięcie spójnika *et* z pierwotnej wersji tytułu bulli. Próbując zjednoczyć wiele różnorodnych wspólnot rodziny minoryckiej, bulla wskazuje na zwołanie Najwyższej Kapituły Generalnej, w której mieli wziąć udział przedstawiciele wielu wspólnot reformackich zakonu, dokładnie wyliczeni przez bullę: *i reformati sub ministris, gli Amadeiti, i Clareni, i Guadaluپensi o de evangelio*. Wybór ministra generalnego został zarezerwowany tylko dla braci, jacy przynależeli i reprezentowali różnorakie odłamy wspólnot reformackich zakonu. I to właśnie w wyborze najwyższego przełożonego zakonu, ma miejsce całkowita zmiana relacji hierarchicznych w zakonie: ta funkcja nie będzie już więcej przynależała tylko i wyłącznie do braci konwentalnych, ale będzie dzielona na przemian z obserwantami rodziny przed i zaalpejskiej. Dwie rodziny pozostały nadal odrębne, na co jasno wskazuje polecenie, iż ta rodzina, jaka nie będzie miała w danej kadencji wpływu na wybór ministra generalnego, wybierze sobie własnego komisarza. Ta kolosalna zmiana widoczna jest także, jeśli chodzi o ministrów prowincjalnych wybieranych na okres trzech lat: ta funkcja została przekazana przez aktualnych prowincjałów (braci konwentalnych), na rzecz ich wikariuszy (braci obserwantów). Innym świadectwem podkreślenia ważności wspólnoty braci Obserwantów w bulli papieskiej, jest dyrektywa nakazująca różnym grupom braci reformowanych, przyjąć tę samą nazwę obowiązującą wszystkich: *Fratres Minores sancti Francisci regularis observantiae*. W konsekwencji pojawił się także zakaz tworzenia nowych reform. Ponadto postanowiono zebrać w jednym tekście, wszystkie wydane wcześniej konstytucje *pro manutenentia reformationis et regulae observantia*.

### ***Porażka zaleceń wydanych przez papieża Leona X***

O nieskuteczności wskazówek i zaleceń wydanych w bulli wskazują interwencje papieża, jakie pojawiły się niedługo po jej wydaniu. Bracia Konwentualni, którzy mieli być poddani Ministrowi Generalnemu i prowincjałom pochodzącym z rodziny Obserwantów, zostali zwolnieni z tego nakazu bullą *Omnipotens Deus* z dnia 12 czerwca 1517 roku, w której to odpowiedzialność za rodzinę konwentualnych została przydzielona najwyższemu przełożonemu, jaki miał nosić tytuł *maestro* (mistrz) generalny, a na poziomie prowincji: mistrz prowincjalny. Został wprowadzony zakaz jakiegokolwiek wtrącania się w wewnętrzne życie braci konwentualnych, ze strony przełożonych obserwantów. W ten sposób, ostatecznie potwierdzony został podział Zakonu na dwie wielkie rodziny.

Podobnie też próba unifikacji innych grup reformackich była praktyczną porażką, gdyż każda z tych rodzin posiadała właściwą sobie autonomię hierarchiczną, podczas gdy Koletanie pozostawali pod posłuszeństwem Konwentualnych, jednak posiadając własne klasztory i własnych przełożonych.

Inny ważny zakaz bulli, który dotyczył nie tworzenia nowych reform, został dość szybko naruszony. Kilkanaście lat po wydaniu *Ite vos*, papież Klemens VII bullą *Religionis zelus* z 3 lipca 1528 roku, aprobował formę życia zapoczątkowaną przez grupę braci, jacy oddzielili się od Obserwantów, a którzy bardzo szybko stali się odrębną rodziną franciszkańską, Kapucynów. Pod względem prawnym, byli oni aż do 1618 roku zależni od Konwentualnych. Reforma dokonana przez kapucynów nie była jednak jedyną, jakie pojawiały się po wydaniu *Ite vos*. W ciągu kolejnych lat powstawały nowe reformy odrywające się od wspólnoty Obserwantów, wybierając często zależność hierarchiczną konwentualnych. Dążenie do ciągłej reformy okazało się być wciąż żywe w łonie samej obserwancji, szukając coraz to nowych dróg do coraz bardziej autentycznego i uaktualnionego przeżywania reguły Braci Mniejszych.

### ***Tytułem konkluzji***

Już w momencie pojawienia się bulli *Ite vos*, można było się spodziewać jej niepowodzenia. Wskazywały na to podjęte decyzje i zalecenia, które nie rozwiązywały kontrastów, jakie dominowały w czasie spotkań minorytów poprzedzających jej pojawienie się. Ważnym punktem zapalnym, była żywa od samych początków istnienia ruchu minoryckiego stanowczość i gorliwość, a czasami wręcz zajadłość w rozumieniu i przeżywaniu problemu ubóstwa, głównie poprzez odwołanie się do dwu przepisów pochodzących z Reguły: wyrzeczenia się jakiegokolwiek posiadania nie tylko ze strony poszczególnego brata, ale również ze strony

całego braterstwa i zakaz co do używania pieniędzy, nawet za ceną wprowadzenia pewnych prawnych środków prowadzących do fikcyjnego zachowania wskazań Reguły. W propozycji danej przez brata Franciszka, był obecny jednak jeszcze inny element istotny dla całości charyzmatu: *minoritas* rozumiana jako wybór warunków życia tych, co są uważani za ostatnich w społeczeństwie i w Kościele. Nie wydaje się jednak, by ten element był konstytutywnym dla wielorakich prób i form reformy, szczególnie dla regularnej Obserwancji. *Powrót do źródeł* poszukiwany przez braci na przełomie XV i XVI wieku, nie mógł być niczym innym jak tylko iluzją, jeśli się weźmie pod uwagę sposób życia braci początków XVI wieku, w porównaniu ze sposobem prowadzonym przez Franciszka i jego pierwszych towarzyszy. Zresztą, nawet sama pamięć czy znajomość życia pierwszych braci i ich początków była bardzo nikła i nie mogła pokonać istniejącej wtedy tradycji życia opartego na wspólnotach typu komunitarno-konwentualnego, które w sposobie prowadzonego życia były dalekie od eremickich początków życia Franciszka. Równocześnie centralny temat wszystkich ruchów reformatorskich tego czasu, jakim było zachowywanie i przeżywanie ubóstwa musiało zostać poddane przystosowaniu, ryzykując często pozbawienie go waloru prawdziwego ideału w tym, co odnosiło się do codzienności. Stąd rodziło się wymaganie nieustannej odnowy, która wyrażała się w wielorakich jej formach, w wielu aspektach nawzajem sprzecznych ze sobą.

Wydarzenia poprzedzające i następujące po wydaniu *Ite vos*, dobrze o tym mówią. Początki życia franciszkańskiego były i pozostaną wydarzeniem, jakiego nie można powtórzyć czy skopiować. Pozostaje natomiast, ważnym wezwaniem do życia *secundum formam sancti evangelii*, co jest fundamentem danym przez Franciszka od samego początku i raz jeszcze powtórzonym pod koniec jego życia w *Testamencie*.

Nie powinno się nigdy zapomnieć o tym tak ważnym fragmencie *Reguły niezatwierdzonej* gdzie jest mowa o braciach kaznodziejach: *aby wszyscy bracia głosili kazania czynami*. Zakon Braci Mniejszych stał się bardzo szybko zakonem kaznodziei, w tym także, przynajmniej począwszy od Bernardyna ze Sieny, byli także Obserwanci. Norma pochodząca z Reguły, by przepowiadać poprzez czyny, znaczyła, i niech mi będzie wolno powiedzieć, że oznacza także dziś codzienny wysiłek, aby podstawowe wartości ewangelicznego życia, i nie tylko wartość ubóstwa, ale także bycia mniejszym, tak jasno ukazane w życiu brata Franciszka były także i dziś wartościami, jakimi odznaczają się współcześni franciszkanie.

brat Luigi Pellegrini OfmCap



## ROZDZIAŁ II

### Esencjalne elementy teologii życia konsekrowanego dzisiaj, pożyteczne dla ponownego odczytania historii.

*Pogłębienie teologiczne i duchowe rozumienia życia konsekrowanego, stało się bardzo płodne w czasie Soboru Watykańskiego II, szczególnie wraz z tekstem *Perfectae Caritatis*. Elementy jakie Sobór Watykański II proponuje dla odnowienia życia konsekrowanego.*

Rozwój teologii duchowości życia konsekrowanego w czasie Soboru Watykańskiego II, stał się niezwykle płodny wraz z pojawieniem się tekstu soborowego *Perfectae Caritatis*.

Istnieje 5 elementów, jakie zaproponował Sobór Watykański II w dekrecie *Perfectae Caritatis*: powrót do źródeł, czyli powrót do Chrystusa i Ewangelii, powrót do duchowości założycieli, komunია z życiem Kościoła, poznanie współczesnego świata oraz odnowienie wewnętrzne. Te elementy odnowy życia konsekrowanego, (jak przypomniał nam – wówczas kardynał Bergoglio podczas Synodu o życiu konsekrowanym, jaki miał miejsce w Rzymie w dniach od 2 do 29 października 1994 roku) tworzą „wzajemne napięcia” lub wezwania, przez co dają rzeczywisty obraz adekwatnej odnowy chcianej przez Kościół.

Możemy wyróżnić cztery wyzwania, które moim zdaniem są, nadal obecne w dzisiejszym Kościele. Pierwszym są relacje pomiędzy rodziną zakonną a ludem wiernym. Napięcia te, należałoby rozwiązywać w koncepcji kościelnej jedności i współuczestnictwa.

Drugie wezwanie lub nawet zagrożenie wynika z napięcia, jakie rodzi się pomiędzy Kościołem partykularnym i Kościołem powszechnym, gdzie dana rodzina zakonna skupiona zbyt na posłudze tylko wobec własnego instytutu nie zauważa potrzeb całego Kościoła. Pojawiły się w ten sposób wspólnoty religijne, które kard. Bergoglio definiował „luźne”, czyli bez konkretnego włączenia w życie Kościoła. Twierdzą oni, że: „są tak uniwersalni, że stają się niepartykularni”. Argentyński hierarcha podkreślił również ryzyko odwrotności tej sytuacji doprowadzającej do błędnego rozumienia partykularności jako internacjonalizmu.

Trzeci rodzaj napięć wyłaniających się z fundamentalnych elementów odnowy życia konsekrowanego, zachodzi pomiędzy własnym charyzmatem zgromadzenia i tym, na ile może ono pozwolić przeniknąć się tym co konieczne dla funkcjonowania we współczesnym świecie. Temu wyzwaniu przygląda się także Kościół, próbując stworzyć jeszcze jeden nowy dokument, po tym jak ukazał się *Mutuae*



*Relationes*. Argentyński hierarcha napominał obecnych na synodzie w prostych słowach, które mogą nam pomóc w zrównoważonej katolickiej refleksji: „wymagania, jakie stawia świat nie mogą sprowadzać charyzmatów obecnych w życiu wspólnot zakonnych do tego samego poziomu, jednocześnie owe charyzmaty nie mogą ograniczać się tylko do jednego stylu, który nie pozwoli dostrzec i wziąć na siebie aktualne wezwania jakie świat stawia”.

Czwarte wyzwanie rodzi się z napięcia pomiędzy aktualnym życiem i powiązaniem z nim jego aspektem ekonomicznym czy historycznym a wymiarem eschatologicznym; napięcie to rozwijało się i rozwija w różnoraki sposób: w Ameryce Łacińskiej napięcie wynikające z teologii wyzwolenia do tej pory jeszcze nie zostało ugaszone.

Czwarty rodzaj napięć tworzy się pomiędzy konkretną służbą apostołską a jej przesłaniem eschatologicznym: „chodzi o umieszczeniu tego co transcendentne wewnątrz życia, w centrum codziennej aktywności naszego oddania”. Napięcia te przypominają, że Kościół jest ciałem, żywym organizmem, który walcząc duchowo wzrasta. Jest ciałem, którego nie można zamknąć w tak prostym, jak i niebezpiecznym i szkodliwym perfekcjonizmie. Napięcia tworzą się pomiędzy biegunami, nie jest rozwiązaniem przyjęcie tylko jednego z nich. Nie byłaby też rozwiązaniem ich synteza czy likwidacja owej trudnej biegunowości. Napięcia w Kościele nie mogą być rozładowane inaczej, jak przeniesienie ich na wyższy poziom, gdzie rozwiązanie pochodzi od stopniowego rozumienia procesów, jakie doprowadziły do owej biegunowości. Dlatego konieczna jest refleksja i konfrontacja z jednocześnie utkwionym wzrokiem w Chrystusie, wzywając Ducha Świętego, który niech będzie światłem pośród ciemności naszego serca.

### ***Teologiczna i eklezyjalna tożsamość życia konsekrowanego w adhortacji apostołskiej Jana Pawła II „Vita Consecrata” z 1996 roku.***

Teologiczna refleksja nad naturą życia konsekrowanego, poddała analizie nowe perspektywy wpływające z nauczania Soboru Watykańskiego II. W jego świetle zauważono, że akt profesji rad ewangelicznych jest niewątpliwie elementem życia i świętości Kościoła (por. LG 44). Jan Paweł II rozwinął tę myśl jeszcze bardziej, kiedy w szeroko już dziś przedyskutowanym 29 numerze *Vita Consecrata* pisał: „Wizja Kościoła złożonego wyłącznie z szafarzy i z wiernych świeckich nie odpowiada zamiarom jego Boskiego Założyciela, jakie możemy odczytać z Ewangelii i z innych pism Nowego Testamentu”. W tym tekście, w sposób niejawni jest wyrażona przynależność i konieczność życia zakonnego w Kościele w oparciu o intencję samego Jezusa Chrystusa. Wynika z tego, że życia konsekrowanego ni-

gdy nie może zabraknąć Kościołowi, jako jednego z jego nieodzownych elementów i wyrażający jego istotę. Natychmiast jednak wyłania się pytanie, co oznacza wyrażenie: „zamiarom jego Boskiego Założyciela”. Owo stwierdzenie zakłada identyfikację życia według rad ewangelicznych w jego specyficznym charakterze. Jedna prawda wydaje się tutaj jasno przemawiać: tożsamość i charakter eklezjalny życia konsekrowanego tworzą w rzeczywistości ten sam temat. Ów numer 29 *Vita Consecrata* rozniecił gorącą dyskusję, głównie co do znaczenia eklezjologicznego jego treści. Wydaje się koniecznym przypomnieć, że wspomniany punkt opierał się o *Lumen Gentium* 44, który zapoczątkował długi okres napiętych rozmów i konfrontacji pomiędzy zajmującymi się eklezjologią i teologią życia konsekrowanego: „Chociaż stan, który opiera się na profesji rad ewangelicznych, nie dotyczy (non spectet) hierarchicznej struktury Kościoła, należy (pertinent) on jednak nienaruszalnie do jego życia i świętości”.

Można zauważyć, że cała owa debata na temat zasadniczych elementów życia konsekrowanego bazuje na terminach: struktura hierarchiczna i natura. Podkreśla ona to, co było bliskie świętemu Janowi Pawłowi II, czyli fakt, iż życie konsekrowane jest darem Ducha dla Kościoła, i to na tym fundamencie miłości, który ma dla nas Kościół, powinniśmy raczej odnowić świadomość o cenności naszego powołania. Na koniec chciałbym wyjaśnić, że najważniejszym nie jest bronić „prawa” zakonów do bycia uznanym w diecezji czy całym Kościele, lecz zrozumienie, czego jesteśmy „nositelami” w komunii z całą rzeczywistością eklezjalną, która służy dobru Kościoła, a nie dobru osobistemu wspólnot zakonnych.

### ***„Wspólne fundamenty” czy „różnorodność przesłanek” – aktualny stan refleksji teologicznej nad życiem konsekrowanym.***

Nie ma wątpliwości, iż aktualnie jest czymś bardziej właściwym, mówić o różnorodności przesłanek. Myślę, że jeszcze nie przyszedł czas by dać zadowalającą syntezę, która uwzględniłaby całe bogactwo myśli posoborowej w stosunku do życia konsekrowanego. Owa różnorodność podejść została również podkreślona przez Benedykta XVI, który zdefiniował ją jako dwie hermeneutyki: *nieciągłości* i *kontynuacji*, tzn. hermeneutykę zerwania [z przeszłością] i reformy. W swoim słynnym przemówieniu w Kurii Rzymskiej, dnia 22 grudnia 2005 roku, bawarski papież, zastanawiał się: „dlaczego odbiór Soboru w wielu częściach Kościoła przebiegał z taką trudnością?”. Parafrazując, możemy powiedzieć: dlaczego tak ciężko stworzyć jeden model teologii życia konsekrowanego? Tak dalej mówił Papież: „wszystko zależy od właściwej interpretacji Soboru lub też – jak powiedzielibyśmy dzisiaj – od jego prawidłowej hermeneutyki, od właściwego klucza

do zrozumienia i wprowadzania w życie jego postanowień. Problemy w odbiorze wzięły się stąd, że doszło do konfrontacji i przeciwstawienia sobie dwóch sprzecznych hermeneutyk i sporu na tym tle. Jedna (hermeneutyka nieciągłości) wywołała zamieszanie, druga zaś – w sposób dyskretny, ale coraz bardziej widoczny – zaczęła przynosić i nadal przynosi owoce.”

Benedykt XVI wskazał również, że hermeneutyka nieciągłości głosi, że teksty Soboru jako takie nie są jeszcze prawdziwym wyrazem ducha Soboru, ale rezultatem kompromisów. Duch Soboru miały się objawiać w dążeniach do tego, co nowe, które jest u podstaw tych dokumentów. Chciałbym podkreślić niebezpieczeństwo takiego dyskredytowania – w sposób mniej lub bardziej domyślny – tekstów Soboru Watykańskiego II. Chciałbym również podkreślić, że pojawia się poważne pytanie hermeneutyki nieciągłości: kto może wyjaśnić głębokie prawdy „ducha soborowego”? Kto powinien być jego hermeneutykiem? Mogą nimi być pojedynczy i różni teologowie, z ryzykiem popadnięcia w niebezpieczeństwo subiektywizmu, lekceważącego wyrażenia Magisterium? Możemy użyć trafnej wypowiedzi – syntezy samego Benedykta XVI: zostałyby potwierdzone absolutyzm relatywizmu w teologii życia konsekrowanego. Być może nie przez przypadek, Jan Paweł II w tych latach zaaprobował instrukcję o powołaniu teologa w kościele *Donum veritatis* gdzie w punkcie 11 przypomina że: „Teolog pamiętając zawsze, że sam także jest członkiem Ludu Bożego, powinien darzyć go szacunkiem i starać się o przekazanie mu takiego nauczania, które w żaden sposób nie narusza doktryny wiary. Właściwa badaniom teologicznym wolność realizuje się w obrębie wiary Kościoła. Śmiałość zatem, która często ogarnia świadomość teologa, nie może przynieść owoców i «budować», jeśli nie towarzyszy jej cierpliwość dojrzenia. Nowe rozwiązania proponowane przez rozumienie wiary «są jedynie propozycją dla całego Kościoła. Potrzebują one jeszcze wielu korekt i rozwinięcia w braterskim dialogu, by mogły być zaakceptowane przez cały Kościół»”. W hermeneutyce nieciągłości czy zerwania, pojawiły się perspektywy, które akceptują element świecki, podkreślając nadmiernie powszechne kapłaństwo wiernych, ryzykując „splycenie” trzech stanów życia, co nie sędzę, aby było prawdziwym wzbogaceniem dla całego Kościoła.

### ***Sytuacje społeczne i kulturowe, jakie dziś prowokują refleksję na temat życia konsekrowanego.***

Niektórzy współcześni socjologowie, pomagają nam odczytać kontekst kulturowy i społeczny życia konsekrowanego. Zatem najpierw chciałbym zaproponować analizę refleksji socjologa Salvatore Abbruzzese, który wiele pracował

nad socjologią religii. Zajmuje się on tzw. *Nowoczesnym pragnieniem Boga*, dla którego Asyż byłby jedną z wielu hiper-nowoczesnych stolic. Abbruzzese w swej refleksji wychodzi od wielosemantycznego pojęcia „nowoczesny”, które wskazuje zarówno na współczesność, jak i aktualność. Biorąc pod uwagę język filozofii, współczesna nowoczesność bazuje między innymi na zasadzie: zmieniać dla samej zmiany, nowe będzie lepsze od starego. Podkreślanie takiej perspektywy grozi wyeliminowaniem zdrowej i autentycznej Tradycji Kościoła. A wraz z nią ryzykuje się naruszenie podstawowej prawdy objawionej, a dla nas osób konsekrowanych – prawdy, którą pozostawili nam nasi założyciele, jako testament do realizacji współczesnej historii. To *nowoczesne pragnienie Boga*, które popycha do „zmian dla samej zmiany” i które otwiera myśl na bardzo ideologiczne założenie, że „po” jest zawsze lepsze od „przed” myślę, że wciąż ma ogromny wpływ na współczesne życie zakonne. W tej perspektywie brakuje nam jednak nowych myśli, które potrafiłyby umiejętnie zrównoważyć stare z nowym. Jak podpowiada Jezus, każe On naśladować dobrego rabina, który potrafi rozeznaczyć jakie rzeczy wyciągnąć ze swojego skarbcza. Inny ważny wkład w tę tematykę daje Christopher Lasch, amerykański socjolog, który twierdzi, że „ja” stało się minimalne. Po upadkach wielkich ideologii, prawicowych i lewicowych wizji, co pozostaje? Niewielkie „ja”, które z jednej strony nie czuje własnej wartości i w nic nie wierzy, a z drugiej narcystycznie zamyka się we własnym świecie. Taka postawa wpływa również na życie zakonne. Innym określeniem, które chciałbym pozostawić na polu naszej refleksji jest to, że żyjemy w erze *smutnych pasji* jak podkreśliło to dwóch autorów: Miguel Benasayag i Gherard Schmit. Twierdzą oni, że jesteśmy w epoce, w której nie można zbyt liczyć na cokolwiek dobrego w przyszłości, bo to, co będzie w przyszłości napawa strachem: kryzys gospodarczy, trzecia wojna światowa, katastrofa atmosferyczna. Na koniec chciałbym zacytować innego autora, który powinien skłonić nas do refleksji na temat teologii życia konsekrowanego – Zygmunta Baumana. Żyjemy w czasach tożsamości płynnej, płynnej miłości, płynnych relacji, a co za tym idzie, również płynnej profesji czy konsekracji. Pogląd ten jest pewną prowokacją. Co wywarło taką wizję świata? „Rozwodnienie” powołania, mówi biskup Paolo Martinelli. Znaczy to, że przeszło się od użytku wyłącznego (powołanie jest dla braci, zakonnic i księży) do użytkowania inkluzywnego: wszyscy są powołani do świętości. Ta „inkluzywność” może ukrywać jednak pewne niebezpieczeństwo, być może jeszcze nie dość widoczne: wprowadzenie pomieszania ról, pomiędzy stanami życia. Być powołanym do kapłaństwa, do życia konsekrowanego, i bycie wiernym świeckim, to w gruncie rzeczy ... to samo. Wynika z tego, że jeśli żyję w kryzysie życia konsekrowanego

mogę zostać księdzem, czy nawet mogę wziąć ślub. Przecież wszyscy jesteśmy powołani do świętości!

Powołanie, w konsekwencji doznało fragmentaryzacji (są tacy, którzy mówią, że mają powołanie do bycia lektorem czy powołanie do siedzenia w oratorium). Owo rozdrobnienie przyniosło utratę znaczenia i dlatego też wytrwałości. W końcu, dzisiaj jesteśmy także świadkami zeświecczenia pojęcia *powołanie*. Owe trudności przyniosły zamieszanie w niektórych aspektach, ale też stały się punktem wyjścia dla dialogu. Stawia to przed nami bardzo konkretne zadanie: lepszego zdefiniowania naszej tożsamości w Kościele. W tym kontekście powinniśmy na nowo przeanalizować ślub posłuszeństwa, czystości i ubóstwa nie zamykając się na prowokacje, które sugeruje nam historia. Na przykład, nie można nie brać pod uwagę kryzysu gospodarczego będąc zmuszonym do ponownego przemyślenia ślubu ubóstwa; no nie można pisać o ślubie czystości, bez myślenia o ideologii gender, jak i nie można myśleć o ślubie posłuszeństwa nie biorąc pod uwagę subiektywizmu, relatywizmu, absolutyzmu, czy kryzysu ojcostwa i autorytetu. Jest to jest poważny impuls do przemyślenia na nowo trzech ślubów i podstaw teologii życia konsekrowanego.

*Spotkaliśmy się po to, aby dać początek wspólnej drodze dokonując oczyszczenia pamięci trudnych momentów historii franciszkańskiej. W perspektywie tego co zostało powiedziane do tej pory na temat dzisiejszej teologii życia konsekrowanego, jakie są drogi, które mogą faworyzować tenże proces?*

Chciałbym wskazać na pewne punkty odniesienia, które mogłyby być pomocne we wspólnym i pełnym nadziei kroczeniu razem.

Pierwszą drogą jest **kruchość**. Często demonizowana, wierzę jednak, że droga kruchości jest pierwszą do przyjęcia, ponieważ reprezentuje ważny aspekt ducha *mniejści*, tak istotnego dla franciszkanów: „lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2Kor 12,9-10). Z tego powodu ukierunkowałem refleksję moich ostatnich lat na pogłębienie tematu „kruchoj wytrwałości”. Nie chcę rozwiązywać problemu, lecz zaproponować wręcz niemożliwą drogę bycia kruchymi, a jednocześnie wytrwałymi. Pragnę przypomnieć, że wytrwałość była zawsze krucha i zawsze taką będzie, ponieważ w tej kruchości jest możliwe doświadczyć wiary w Boga oraz miłosierdzia i mocy Bożej.

Drugim ważnym punktem jest **wytrwałość**, która nie dotyczy tylko naszej relacji z Bogiem, z braćmi i z zakonem, ale strzeże także naszą tożsamość. Warto w tym kontekście wspomnieć o książce Carla Corbella *Resistere o andarsene*, która poświęcona jest temu tematowi, jak też artykuł Klausa Demmera, *La decisione irrevocabile. Riflessioni sulla teologia della scelta di vita*, rozumie wytrwałość jako umiejętność strzeżenia i ochrony bycia prawdziwie samym sobą w upływie dziejów. Ta perspektywa jawi się jako droga świętości, w pełni jej autentyczności.

Trzecim aspektem jest droga **pojednania**. Pojednania *ad intra* oraz *ad extra*. Pojednanie *ad extra*, z tymi który już odeszli, ponieważ widzimy, iż ci którzy pozostali dążą do wymazania tych którzy odeszli, podczas gdy ten, kto odszedł daje nam zawsze możliwość weryfikacji autentyczności naszego powołania. Wierzę mocno, iż umiejętność pojednania z tymi co odeszli, umacnia nasze powołanie. Ponadto wierzę, że równie ważne jest pojednanie *ad intra*, pojednanie z tym, kto pozostał, z tymi których możemy określić „niewytrwałymi wytrwałymi”, tzn. z tymi braćmi i siostrami, którzy może nie mieli odwagi odejść, którzy „zagnieździli się” gdzieś w klasztorze (por. L.M. Rulla, F. Imoda, A.Cencini). Należy pojednać się również z nimi ponieważ to oni sprowokowali i nadal prowokują, wielką złość czy napięcie wewnątrz wspólnoty.

Czwarta droga łączy się z tak ważnym „**tak początków**”, tzn. z refleksją teologiczną na temat ważności pamięci „**tak**”. Często to właśnie to pojęcie zostaje nam wykradzione przez historię życia, poprzez zmiany dokonywane dla samych zmian, przez zapominanie, poprzez poszukiwanie czegoś nowego i w konsekwencji ulatuje nam to, co René Voillaume nazywał *drugim powołaniem*. Jest ono drogą niezwykle stymulującą, którą powinniśmy przeżyć.

Piąty aspekt wiąże się ze świadomością, co do **drogocенności konsekracji**. Temat, jaki kryje się pod tym wyrażeniem to pytanie czy dziś przyszedł czas, by odstawić do lamusa i czy można jeszcze mówić o drogocенności, wyróżnieniu, jedności w powołaniu do życia konsekrowanego? Proponuję przejść drogę zapoczątkowaną przez znanego teologa Hansa Von Balthasara i pogłębioną przez naszego biskupa Paolo Martinelli, którzy wskazują na „wzajemność w wyróżnieniu”: każdy stan życia, jak podkreśla to także *Christifideles Laici 55* „rozwijają się w Kościele, rozumianym jako komuniam, zjednoczenie. Różnorakie stany życia są bardzo ściśle ze sobą związane, aż do wzajemnego przyporządkowania”. Oto czym jest dla mnie „wzajemność w wyróżnieniu”: to [doskonałość] laikatu wobec prezbiteratu i życia konsekrowanego; życia konsekrowanego wobec laikatu i prezbiteratu; a prezbiteratu wobec życia konsekrowanego i laikatu. Jednak to tylko punkt wyjścia, ten rozdział teologii bowiem, jest jeszcze do napisania.

Kolejna perspektywa została podana przez ojca klaretyna, José Cristo Rey Garcia Paredes, który mówi o **sytuacji granicznej**. Dziś życie konsekrowane znajduje się w takiej sytuacji granicznej zarówno wewnątrz, jak i poza Kościołem. Aktualnie modne są ruchy charyzmatyczne, wydaje się, że życie zakonne zostało włożone do muzealnego worka. Wiele osób myśli, a czasami nawet otwarcie stwierdza, iż osoby konsekrowane nie mają już wielkiego znaczenia. W odpowiedzi na to wyzwanie możemy się obrazić, zamknąć w samych sobie lub ponownie przyjąć wezwanie do ojcostwa. W tym kontekście chciałbym zaproponować drogę „**od sytuacji granicznych do ojcostwa**”. W przeszłości właśnie w taki sposób postąpili benedyktyni. Kiedy Franciszek z Asyżu zaczynał swą drogę i został ubogacony o pierwszych towarzyszy, benedyktyni otworzyli mu drogę, ofiarowali pierwsze kaplice, pobłogosławili i otoczyli ojcowską opieką; teraz nasza kolej. Dlaczego nie przyjąć drogi ojcostwa i błogosławieństwa, pozostając jednak uważni co do osobistej tożsamości?

Siądmo propozycja jest pogłębieniem drogi **autentycznej wolności**. Niejednokrotnie myli się wolność z liberalizmem. Należałoby zatem powrócić do pięknej idei chrześcijańskiej wolności, jaką przypomniał papież Benedykt XVI; wolności zdolnej postawić na wszystko, wolności będącej nieustannie w ruchu jak powiedziała Von Balthasar. Zapominamy zbyt szybko i zbyt często, także my osoby konsekrowane, że wolność w pewnym momencie ma swoje granice, ponieważ w pewnym momencie życia starzeję się, choruję i umieram. Dzisiaj natomiast żyjemy według idei wolności, którą możemy nazwać „akumulującą”, to jest wolność, która konserwuje i gromadzi obsesyjne dla siebie samego wierząc, iż będę miał czas, by nieustannie i nieprzerwanie korzystać z tego co zdobyłem, a jeśli tego nie mogę uczynić w danej chwili zostawić na inny dzień. Ten dzień, może jednak nigdy nie nadejść. Ten sposób myślenia jest ważny zarówno dla początkowego rozeznawania powołania, jak i dla rozpoznania późniejszych etapów życia zakonnego, kiedy trzeba z czegoś zrezygnować, zachować piękno i sens naszej konsekracji.

Ósmą drogą jest droga miłości, **prawda miłości**. Chciałbym zacytować filozofa francuskiego A. Finkielkraut, który miał odwagę we współczesnym zlaicyzowanym i „hiper-nowożytnym” francuskim społeczeństwie w 2011 tak powiedzieć: *Miłość jest na zawsze, albo jej nie ma (Et si l'amour dure)*. W jednym z wywiadów stwierdził: „Wkroczyliśmy w erę prowizoryczności: nasze zobowiązania już nas nie zobowiązują, trwanie zostało zastąpione przez intensywność. Kryterium stała się intensywność a nie miłość, a z miłości pozostała tylko intensywność w kochaniu. Jednak wewnątrz nas niejasno poznajemy, iż zrezygnować z trwa-

nia znaczy zrezygnować z miłości. Powiedzieć: *Kocham Cię* jest równoznaczne z powiedzeniem: *Zawsze będę Cię kochał*, znaczy mówić jednocześnie w czasie teraźniejszym i przyszłym, znaczy stanąć ponad upływem czasu. Każde wyznanie miłości jest wyrażeniem wiary w wieczność. Miłość jest przygodą zuchwałą, prawie o tym zapomnieliśmy. Dlatego nie ufam tego typu moralności, która czyni ze współczesnego rozumienia miłości swoje jedyne kryterium, nie ufam takiej moralności, która w miłości nie rozpoznaje nic innego jak tylko jej intensywność. Z drugiej strony jednak nie chcę zbyt oskarżać mojej epoki, ponieważ nadal nostalgia i pragnienie trwania i życia w wieczności pozostają w niej bardzo mocne i głębokie”. Wydaje mi się, iż czasami nie mamy odwagi z odwagą i szczerością iść za tym, co z taką siłą wyraził Finkelkraut. Raczej myśleliśmy o nowych drogach życia konsekrowanego „na czas”, jak mówi Chiara Corbella. Powinniśmy być na tyle odważni, by chcieć myśleć właśnie w taki sposób: miłość jest na zawsze bądź nią nie jest.

Dziewiątą drogą jest **białe męczeństwo**. Proponuję, aby na nowo poczynić refleksję nad przejściem od męczeństwa krwi do białego męczeństwa. Aktualnie żyjemy w atmosferze, w której jeśli ktoś odchodzi ze wspólnoty zakonnej, jeśli zmienia zakon czy też stan życia, nikt go nie zatrzymuje, wręcz przeciwnie, organizuje się przyjęcie. Wytrwałość powinna być ponownie widziana w perspektywie białego męczeństwa, nie jako autogloryfikacja, ale jako inteligentny szacunek wobec tego życia ukrytego, tej sekretnej wody, niczym kanał Ezechiasza pod Jerozolimą, która wciąż jeszcze użyźnia Kościół.

Dziesiąta wskazówka należy do serca wytrwałości, i jest nią **nadzieja**. W encyklice *Spe Salvi* papież Benedykt XVI stwierdza, iż wytrwałość w życiu zakonnym jest jedną z dróg nadziei. Chciałbym zakończyć te rozważania tekstem Timothy Radcliffe, który bardzo kocham, napisanym z okazji międzynarodowego kongresu życia konsekrowanego: *Pasja dla Chrystusa pasją dla ludzkości*. Mówi on tak: „jak możemy my zakonnicy, zakonnice być znakiem nadziei w tym jakże kruchym świecie? Jednym ze sposobów jest usiłować przyjąć z radością naszą niepewną przyszłość, nasze śluby są publicznym zobowiązaniem pozostawania otwartym na «Boga niespodzianek», który wywraca wszystkie nasze plany na przyszłość i wzywa do czynienia rzeczy, których nigdy nie wyobrażaliśmy sobie robić, jak na przykład trwać w komunii różnych rodzin w dniu, który właśnie przeżywamy”.

Brat Alceo Grazioli, TOR





### III CZĘŚĆ

## POWOŁANIE I MISJA BRACI FRANCISZKANÓW WE WSPÓŁCZESNYM KOŚCIELE I ŚWIECIE

### PAMIĘĆ ZAMIESZKIWANA

*„Powinniście nie tylko wspominać i opowiadać  
swoją chwalebłą przeszłość,  
ale także budować nową wielką historię!  
Wpatrujcie się w przyszłość  
ku której kieruje was Duch,  
aby znów dokonać z wami wielkich dzieł.”*

(św. Jan Paweł II, *Vita consecrata*, 110)

W 2017 roku przypadnie pięćsetna rocznica wydania bulli *Ite vos*, która dokonała definitywnego, bolesnego podziału Zakonu Franciszkańskiego na dwie główne gałęzie: obserwancką i konwentualną. Z tą samą datą wiąże się także początek reformy protestanckiej, symbolicznie nakreślonej w tezach zaproponowanych przez Marcina Lutera i przybitych do drzwi kościoła w Wittenberdze.

Jak dziś bracia franciszkanie powinni odczytać na nowo te historyczne wydarzenia, a przede wszystkim to pierwsze? Z pewnością powinniśmy skorzystać ze wskazań, które daje List Apostolski papieża Franciszka na Rok Życia Konsekrowanego (21 listopada 2014).

„Pierwszym celem [tego roku] jest *spojrzenie z wdzięcznością na przeszłość*. Każdy nasz instytut jest owocem bogatej historii charyzmatycznej. U jego początków jest działanie Boga, który w swoim Duchu powołuje niektóre osoby do szczególnego naśladowania Chrystusa, do przekładania Ewangelii na szczególną formę życia, do odczytywania oczami wiary znaków czasu, do twórczego odpowiadania na potrzeby Kościoła. Doświadczenie początków wzrasta i rozwija się, obejmując innych członków żyjących w nowych kontekstach geograficznych i kulturowych, tworząc nowe sposobności realizacji charyzmatu, nowe inicjatywy i formy wyrazu miłości apostołskiej. Podobnie jak ziarno, które staje się drzewem, rozpościerającym swe gałęzie.

Dobrze by było, aby w ciągu tego Roku każda rodzina charyzmatyczna przypominała sobie swoje początki i swój historyczny rozwój, żeby podziękować

Bogu, który dał Kościołowi tak wiele darów, czyniących go pięknym i gotowym do każdego dobrego dzieła (por. *Lumen gentium*, 12).

Opowiadanie swojej historii jest niezbędne, aby zachować żywą tożsamość, jak również aby umocnić jedność rodziny i poczucie przynależności jej członków. Nie chodzi o uprawianie archeologii czy kultywowanie bezużytecznych nostalgii, ale raczej o przyjrzenie się drodze minionych pokoleń, aby dostrzec w niej inspirującą iskrę, ideały, plany, wartości, które je pobudzały, poczynawszy od założycieli, założycielek i pierwszych wspólnot. Jest to również sposobność, by uświadomić sobie, jak przeżywany był ten charyzmat na przestrzeni dziejów, jaką wyzwolił kreatywność, jakim trudnościom musiał stawić czoło i jak je przezwycięzano. Można będzie odkryć niekonsekwencje, owoc ludzkich słabości, czasem może nawet zapomnienie o niektórych istotnych aspektach charyzmatu. Wszystko jest pouczające, a jednocześnie staje się wezwaniem do nawrócenia. Opowiadanie swej historii jest oddaniem chwały Bogu i dziękczynieniem Mu za wszystkie Jego dary” (I,1).

Przeszłość możemy zinterpretować w świetle doświadczenia Izraela, który wzrasta w wierze dzięki odczytywaniu na nowo przebytej już drogi, wspominając przeżyty czas i dostrzegając w nim obecność YHWH. Kiedy Mojżesz prosi Boga, aby objawił mu swoją chwałę, Ten odpowiada, że aby mógł pozostać żywym, zobaczy tylko niejako od tyłu przechodzącego Boga (Wj 33, 20-23).

W jaki sposób współcześni franciszkanie doświadczający zbawczego czasu teraźniejszości, powinni patrzeć na własną przeszłość i jak postrzegać przyszłość?

Wspólnoty franciszkańskie, żyjące niegdyś w Asyżu spowodowały nas do podjęcia refleksji nad naszą przeszłością. Od Asyżu, od jego mieszkańca – Franciszka, wszystko się zaczęło. Zatem, jak zacząć na nowo od Asyżu, od Franciszka z jego propozycją radykalizmu ewangelicznego, od „człowieka uniwersalnego”, zdolnego mówić do dzisiejszego człowieka?

### ***Zamieszkiwać w pamięci***

Analizując naszą historię, nie można nie uznać, że zawiera ona różne formy konfliktów, które pojawiały się na skutek rozdźwięku pomiędzy ideałami a rzeczywistością, między pamięcią ojca i pytaniami rodzącymi się z historii przeżywanej przez jego synów. Patrząc na ten rozdźwięk, nie możemy nie widzieć błędów zarówno w jednym jak i drugim sposobie postrzegania rzeczywistości. Zgrzeszyliśmy przeciwko wzajemnej miłości, dając podstawy do podejrzeń, uprzedzeń, sądów, konfliktów, podziałów i skandalów.

Doskonałość, którą ciągle chciano łączyć z figurą brata Franciszka oscylowała pomiędzy wskazaniem *Reguły* i inspiracjami *Testamentu*. *Reguła zatwierdzona*,

która stanowiła o ewolucji tożsamości wspólnoty braterskiej, pozostała prawem. Natomiast *Testament* był przyjmowany jako cenne słowo pozostawione w dziedzictwie dla braci: „przypomnienie, pouczenie, zachęta i mój testament, który ja, mały brat Franciszek, zostawiam wam, braciom moim umiłowanym” (T 34: ŻF s. 159).

Może właśnie to stało się źródłem napięć i konfliktów. Istnieje bowiem pewien „mit początków”, który towarzyszy historii franciszkańskiej zarówno w tym co w niej dobre jak i w tym co złe, z jednoznacznym nakazem Franciszka: „wszystkim moim braciom klerykom i nie-klerykom zakazuję stanowczo na mocy posłuszeństwa wprowadzać wyjaśnienia do reguły i do tych słów; niech nie mówią: «Tak należy je rozumieć». Lecz jak Pan dał mi prosto i jasno mówić i napisać regułę i te słowa, tak prosto i bez wyjaśnień rozumieć je i gorliwie zachowywać aż do końca” (T 38-39: ŻF s. 159-160).

W jaki sposób żyć tym wskazaniem Franciszka w historii, która postępuje naprzód i zadaje pytania wymagające przekonujących odpowiedzi oraz wysuwa naglące propozycje?

W tym nieporozumieniu jakie zaistniało między osobistym doświadczeniem Franciszka („Pan dał mnie, bratu Franciszkowi”), a tym jak przeżywali to jego bracia na przestrzeni historii, wydają się być bardzo wyrazistym krzyż i słodycz tak żywo obecne w doświadczeniu samego Franciszka.

Wiadomo, że pytania co do wierności charyzmatowi dziedzictwa pozostawionego przez brata Franciszka były już obecne u samych początków. Stolica Apostolska wielokrotnie próbowała wskazać na jak najbardziej właściwy, a jednocześnie ugodowy sposób rozumienia *Reguły* i *Testamentu*. Odpowiedzi, jakie dawała były wpisane w atmosferę kulturową tamtych czasów. W ten sposób dość szybko *Reguła* rozumiana początkowo jako propozycja życia („Reguła i życie Braci Mniejszych polega na zachowywaniu świętej Ewangelii”) stała się sztywnym kodeksem określającym w mniejszym bądź większym stopniu obowiązki każdego brata. Natomiast *Testament* pozostał bardziej wspomnieniem o Franciszku, i choć nie będzie miał waloru prawnego (por. bulla *Quo elongati*, 1230 r.), to utrzymał swą siłę jako słowo, które należy zachować.

Historia Zakonu pokazuje, jak duży wkład w poszukiwanie rozwiązań dla rodzących się problemów miał brat Bonawentura z Bagnoregio. Pragnął on stworzyć pewien plan życia dla Zakonu, który rozrastał się bardzo szybko, stając się jednocześnie coraz bardziej klerycki, oddany pracy duszpasterskiej. Szukając motywacji teologicznych usprawiedliwiających istnienie zakonów żebrzących, pragnął angażować Zakon na różnych polach duszpasterstwa. Spadkobiercom se-

rafickiego Ojca ukazywał osobę św. Franciszka, jako zwierciadło i wzór świętego życia.

Dlatego też bonawenturiańska propozycja była konkretna i ukierunkowana, opierała się na umiejętnym połączeniu charyzmatu i instytucji. Oddźwięk owego nieustannego poszukiwania równowagi pomiędzy jednym a drugim, możemy potem wielokrotnie odnaleźć w naszej historii.

Niełatwym jest znalezienie rozwiązania, które odpowiadałoby na pytania rodzące się na przestrzeni wieków i jednocześnie realizowałoby pragnienie św. Franciszka. W sposób szczególnie pierwszą próbą będzie droga przebyta przez *Communitas Ordinis*, a drugą przez grupę *zelatores regulae*. Poszukując rozwiązania pojawiających się w historii problemów, można by spojrzeć na zaistniałą rzeczywistość jako na wielość różnorodności, która nie była zdolna do utrzymania harmonijnej jedności, wybierając kierunki, często sprzeczne ze sobą, aż do wejścia na niezależne drogi. Dokonywało się to wszystko z pełną świadomością przynależności do tego samego ojca założyciela.

W burzliwej historii Zakonu często podnoszono kwestię ubóstwa, które utożsamiane było z owym „żyć według świętej Ewangelii”. Ono stało się znakiem wierności charyzmatowi i własnej tożsamości. Na tym polu doszło nawet do dramatycznego konfliktu ze Stolicą Piotrową, wnosząc postulat, by cały Kościół przestrzegał doskonale ubóstwo (por. Jan XXII – Michał z Ceseny).

Napisana w drugiej połowie XIII w. *Kronika XXIV generałów*, zachęcała do przywołania wspomnień o wielu świętych braciach naśladowujących serafickiego Ojca oraz licznych świadków, którzy oddali swe życie naśladowując męczeństwo Baranka, śpiesząc z pomocą chorym zarażonym przez czarną dżumę. *Kronika* nie negowała trudności, ale stawiała przed oczy braci bardziej to co jednoczy niż to co dzieli. Rzeczywiście razem z Koheletem (1, 9) możemy powiedzieć „nic [albo mało] nowego pod słońcem”, pod tym słońcem, któremu Bóg każe wschodzić nad dobrymi i złymi! (Mt 5, 45).

Kościółowi i nam wszystkim została dana świętość Bernardyna ze Sieny oraz trzech innych kolumn Obserwancji: Jana Kapistrana, Jakuba z Marchii, Alberta z Sarteano, którzy potrafili odpowiedzieć na nowe pytania pojawiające się w świecie, który nie tylko domagał się reformy, ale także chciał głębokiej odnowy u korzeni antropologicznych i ewangelicznych. Nowość tego co proponowali polegała na umiejętności zjednoczenia, po raz kolejny, po wcześniejszym doświadczeniu początków i św. Antonim z Padwy, eremu i miasta. Zamieszkiwanie w miejscach odosobnionych miało służyć temu, aby móc z mocą przepowiadać Ewangelię na placach miast.

Historia ich życia uświadamia w jaki sposób przepowiadanie czyli głoszenie Słowa Bożego, stało się częścią fundamentalną minoryckiej tożsamości apostołskiej od samych początków, o czym mówią w sposób bardzo jasny XVII rozdział *Reguły niezatwierdzonej* i IX rozdział *Reguły zatwierdzonej*. A wszystko to po to, aby silnie rozwijająca się ludność miast weszła na drogę nawrócenia wewnętrznego oraz naśladowania Chrystusa i Franciszka. Ów „powrót do miasta” zapoczątkował także działania ekonomiczne, popierając powstanie tak licznych *Monte di Pietà*, by w ten sposób nadać wartość wysiłkom wielu ludzi. Czy dziś nie jest podobnie, kiedy to zdaje się słyszeć krzyk ubogiego dochodzący z obrzeży naszej historii, w której to finanse i chęć zysku zdają się być zwycięzcami prawa rozwoju, które niszczą i wykorzystują naszą Matkę ziemię?

Świętość Bernardyna nie zdołała jednak powstrzymać rodzącego się podziału wewnątrz zakonu. Tak jak pierwotne doświadczenie minoryckie spotkało się z przychylnością miasta i doprowadziło do instytucjonalnego zakorzenienia intuicji franciszkańskiej, tak samo odnowiona propozycja obserwancka w odniesieniu do wcześniejszej *respublica christiana*, potrafiła zdobyć przychylność i szerokie poparcie wśród rosnących w siłę monarchii europejskich, władców włoskich i zarządców lokalnych.

Tak oto historia doprowadza nas do bulli *Ite vos* z 29 maja 1517 roku. Jest to punkt kulminacyjny trudnej historii, której kontekst został już szeroko zarysowany. Moment szczególnie minoryckiej historii, w którym nie można było wskazać na dalsze rozsądne rozwiązania czy kompromisy dla i tak niemożliwej już jedności.

Pojawienie się tego „innego” franciszkanizmu w porównaniu z tym średnio-wiecznym *Communitas* będzie potrzebowało reformy, która pojawi się później.

Obserwancja była pewnym sposobem na wypracowanie jedności wśród ruchów reformatorskich stawiających różne akcenty w przeżywaniu franciszkańskiego charyzmatu i powstałych w różnych miejscach i okresach. Ów franciszkanizm proponował na nowo ideał najwyższego ubóstwa jako cechę charakterystyczną charyzmatu, ale jednocześnie niósł ryzyko zaniedbania życia według *minoritas*, jakiej pragnął św. Franciszek.

Zinterpretowaliśmy historycznie, rodzące się reformy jako pewną „grę” przeciwstawieństw i podziałów. Także te, które pojawiły się po prawnym zatwierdzeniu Obserwancji, jak choćby „piękna i święta reforma kapucyńska”, w jakiś sposób w niej uczestniczyły. Dla powstrzymania rozrastającego się rozdarcia rodziny franciszkańskiej, nie wystarczyło niestety nadanie Obserwantom pierwszeństwa pośród innych wspólnot reformackich, ani też prawo posiadania pieczęci zakonu.

Dziś możemy zapytać, czy ideał Franciszka to marzenie czy utopia? Pamięć o przeszłości tak żywej i bogato zamieszkiwanej, pomaga nam dziś w ponownym wyjściu i szukaniu odpowiedzi wobec wyzwań współczesnego świata. Jak pisze Papież Franciszek w cytowanym już liście na Rok życia Konsekwowanego:

„Oczekuję więc, że nie będziecie podtrzymywali życia «utopii», ale będziecie potrafili stworzyć «inne miejsca», w których żyje się ewangeliczną logiką daru, braterstwa, akceptacji różnorodności, wzajemnej miłości. Klasztory, wspólnoty, ośrodki duchowości, medytacji, szkoły, szpitale, rodzinne domy opieki i te wszystkie miejsca, które miłość i charyzmatyczna kreatywność zrodziły, i jeszcze zrodzą z nową kreatywnością, powinny być coraz bardziej zaczynem dla społeczeństwa zainspirowanego Ewangelią, «miastem na górze», które mówi o prawdzie i mocy słów Jezusa” (II, 2).

Dlaczego nie postrzegać wielości dróg, które pojawiły się w historii franciszkanizmu jako bogactwa różnorodności? Dlaczego nie przezwyciężyć błędnej ideologii franciszkańskiej, która pyta kto był, albo jest bardziej wierny Franciszkowi, aby stworzyć swoistą symfonię ideałów, by w ten sposób animować całe chrześcijaństwo do powrotu do jego źródeł?

*Ecclesia semper reformanda; Ordo semper reformandus.* Symfonia różnorodności zatem, to umiejętność czytania innymi oczyma historii interpretowanej dotąd poprzez zaistniałe konflikty, wpisując na to miejsce propozycję, którą daje nam papież Franciszek w swojej adhortacji *Evangelii gaudium* (229-230).

Jeśli ubóstwo nas podzieliło, dlaczego nie zająć się małością franciszkańską jako znakiem jednoczącym w odradzającym się dziś dziedzictwie franciszkańskim: „I [bracia] powinni się cieszyć, gdy przebywają wśród ludzi prostych i wzgardzonych, ubogich i słabych, chorych i trędowatych, i żebraków przy drogach” (1Reg 9,2: ŻF s. 106).

Jest częścią naszej historii także kolejny okres, ten związany z reformą trydencką. Historiografia zdaje się interpretować go jako okres postępującej stagnacji, czas systemów dążących do coraz większej stabilizacji.

Choć z jednej strony historiografia minorycka dobrze pamięta nasilenie przeciwności ideologicznych w rodzinie franciszkańskiej, ukazując coraz dalsze odchodzenie od myśli Założyciela, z drugiej jednak strony obecny jest w niej okres rozkwitu świętości, przede wszystkim w wiekach XVII i XVIII, dzięki takim braciom jak: św. Franciszek Solano (+1610), św. Wawrzyniec z Brindisi (+1619),

św. Józef z Kupertynu (+1663), św. Karol z Sezze (+1670), św. Ignacy z Laconi (+1781), św. Leonard z Porto Maurizio (+1751). Jeśli świętość jest znakiem entuzjazmu, nasza historia potwierdza, iż pomimo przeszłości sprowadzanej na pozór do utrwalonych i przeciwstawnych schematów, nie zostaliśmy pozbawieni daru braci entuzjastów.

Wspomnijmy jeszcze tych, którzy żyjąc z pasją pokonali „burzę” rewolucji francuskiej z jej licznymi zmianami socjologicznymi, eklezjologicznymi i kulturalnymi. Był to okres dezorganizacji, radykalnej lecz także dobroczynnej, który pozwolił odnaleźć oczyszczone korzenie w przemianach które nadeszły w XIX wieku. A wszystko dzięki intuicji i sile ideałów takich ludzi jak: Bernardyn z Portogruaro (1822-1895), Bonawentura Soldatic (1827-1895), Bernard Christen z Andermatt (1837-1909).

Przynależą do naszej historii także zaangażowanie misyjne, które wspomagało rozwój wielu gałęzi franciszkańskich i które wpisuje się w całą historię rodziny franciszkańskiej. W życiu Franciszka, Klary i Antoniego było silne pragnienie bycia misjonarzami w środowisku, do którego Bóg ich wzywał. Zatem od samych początków bracia czuli się przynaglani by udać się na odległe ziemie i głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu, oddając tam często swoje życie. Bracia ci, potrafili połączyć bogactwo lokalnych kultur z ewangeliczną nowością. Jest to historia, która szczególnie pobudza nas do aktywności misyjnej, przede wszystkim w krajach o tradycji chrześcijańskiej, gdzie kwestia Boga wydaje się zanikać w rzeczywistości odległej od korzeni chrześcijańskich. Jakie dziedzictwo zostawia nam św. Franciszek w swoim fascynującym świadectwie ewangelicznego życia?

### ***Fratres, dum tempus habemus, operamus bonum***

Wspominając słowa napomnienia, jakie przekazuje nam seraficki Ojciec, powinniśmy pamiętać by nic nie zatrzymywać dla siebie, ale wszystko oddawać Bogu, dawcy każdego dobra. Wszystko to co było piękne i dobre przynależą do Boga: „I wszelkie dobro odnośmy do Pana Boga najwyższego i uznawajmy za Jego własność, i dziękujmy za wszystko Temu, od którego pochodzi wszelkie dobro” (1Reg 17, 17: ŻF s.114).

To co zostało przez nas zaprezentowane stanowi tylko małą częśćkę złożonej i bogatej historii, w której widać grzech, ale także w której obecne są bogato świadectwa cierpienia dla Chrystusa i Królestwa Bożego.

Rok 2017, a zatem pięćsetlecie bulli *Ite vos*, staje się czasem zbawienia, dzięki któremu możemy przezwyciężyć dzielące nas podziały, w jakich do tej pory każdy z nas w jakiś sposób uczestniczy. Nie jest to czas na „ideologię franciszkańską”,



ale na nowe zafascynowanie się osobą Franciszka, aby Jezus był nadał gorąco kochany. Nie musimy mówić, że czasy są trudne (por. Ef 5,15): to jest czas, który został nam dany, w tym *chronos*, który przemija, daje się nam uchwycić *kairos* – zbawczy znak historii zbawienia.

Nie jest nam obce, a nawet więcej: przynależy do nas jako do wierzących, doświadczenie uczniów z Emmaus (Łk 24, 13-35): ze smutnym sercem wracali do miejsca ich gorzkiego rozczarowania, aż do momentu kiedy spotkali Jezusa, który pozostawił im tylko znak słowa i chleba. Ubogie i proste znaki, ale zdolne rozgrzać ich serca i sprawić, by z radością powrócili do Jerozolimy.

Brat Franciszek chciał iść do „Pana papieża Innocentego”, aby otrzymać potwierdzenie od świętej Matki Kościoła rzymskiego. Zamiarem rocznicy przypadającej w 2017 roku jest powrót jeszcze raz do „Pana papieża Franciszka”, aby zostać posłanym po raz kolejny i usłyszeć jeszcze raz potwierdzenie ze strony Papieża, że marzenie człowieka z Asyżu – Franciszka Bernardone, brata i świętego, jest nadal możliwe do realizowania i może stać się narzędziem zdolnym do odrodzenia ludzkości i do mówienia jej, że bycie uczniem zakochanym w Jezusie jest piękne i warto poświęcić temu swe życie.

Seraficki nasz Ojciec odchodzi pozostawiając nas w wolności dzieci Bożych: „Leżąc już na ziemi, po zdjęciu odzienia z płótna na worki, swoim zwyczajem skierował twarz ku niebu, koncentrując się cały na jego chwale i lewą ręką zakrył ranę prawego boku, aby nie była widoczna. Powiedział do braci: «Ja wykonałem to, co do mnie należało, a o tym, co do was należy, niech was pouczy Chrystus»” (1B 14,3: ŻF s. 957).

„Stąd też, bracia, strzeżmy się wszyscy bardzo, abyśmy pod pozorem jakiegś nagrody, pracy czy korzyści nie zagubili lub nie odwrócili naszego umysłu i serca od Pana. Lecz przez świętą miłość, którą jest Bóg, proszę wszystkich braci, tak ministrów, jak innych, aby usunąwszy wszystkie przeszkody i odrzuciwszy wszystkie troski i kłopoty, czystym sercem i czystym umysłem jak najlepiej służyli Panu Bogu, kochali Go, wielbili i czcili; bo tego Bóg ponad wszystko pragnie” (1Reg 22,25-26: ŻF s.118-119).

brat Luciano Bertazzo, OfmConv

# IV CZĘŚĆ

## OGÓLNE WSKAZÓWKI CO DO WSPÓLNEGO PIELGRZYMOWANIA

### TRZY ETAPY „PAMIĘCI”

#### *Wstęp*

1. W modlitwie przed Krycufiksem, jaką przypisuje się bratu Franciszkowi, jej autor zwraca się do Ukrzyżowanego Chrystusa rozponając w nim „człowieka przekłętego, zawieszono go na krzyżu” (por. Gal 3, 13). Otwiera przed nim swoje serce i prosi by rozproszył ciemności, jakie się w nim znajdują. Ta modlitwa Franciszka przywołuje doświadczenie uczniów idących do Emaus (por. Łk 24, 13-35), którzy z bardzo ciężkim i smutnym sercem pozostawili Jerozolimę. Modlitwa Franciszka bardzo dobrze wpisuje się w opowiadanie ewangelisty Łukasza. Prosi on o silną wiarę, dar nieodzowny do tego, by móc rozpoznać, iż Zmartwychwstały Chrystus pielgrzymuje razem z nami. To Chrystus pomaga dobrze odczytać i zrozumieć wydarzenia historii, nawet te najbardziej trudne, jako wydarzenia historii zbawienia. Franciszek prosi także o dar miłości i nadziei, które umacniają wiarę, czyniąc ją także bardziej owocną.

2. W tej samej modlitwie, Franciszek pokazuje, iż potrafi przyjąć naukę św. Pawła odnośnie mądrości krzyża (por. 1 Kor 1, 18), jako podstawowego kryterium własnej egzystencji. Ufając słowu Franciszka, które wypływa z jego rozumienia Ewangelii, możemy przyjąć, iż pielgrzymowanie braci mniejszych poprzez historię jest nieustanną wędrówką naznaczoną poszukiwaniem sensu wypływającego z tajemnicy krzyża, jak to najlepiej poświadczyli nasi święci.

3. W pierwszej wspólnocie braci odnajdujemy pewien element dla niej charakterystyczny i wielokrotnie wspominany przez hagiografów, jakim jest umiejętność opowiadania o sprawach Bożych, by w ten sposób wzajemnie się budować. Tomasz z Celano wspomina o tym, wskazując iż to doświadczenie było wspólnotowym rozpoznawaniem znaków czasu i uwarżliwiało braci na żywą obecność Boga w ich codziennej historii. Tak mówi brat Tomasz:

Po drodze rozprawiali ze sobą o licznych i wielkich dobrach, jakimi obdarzył ich Pan najłaskawszy: jak łaskawie zostali przyjęci przez wikariusza Chrystusowego, pana i ojca całego ludu chrześcijańskiego; jak mogą i powinni wypełniać jego napomnienia

i rozkazy; jak regułę, którą przyjęli, mają rzetelnie zachowywać i strzec jej nieodmiennie; jak wobec Najwyższego mają chodzić we wszelkiej świętości i religijności; wreszcie, jak wzrastać w święte cnoty, aby ich życie i obyczaje stały się przykładem dla bliźnich (VbF 34).

Bardzo interesującym jest jak często także w tym tekście powraca element mówiący o wspólnym wędrowaniu czy pielgrzymowaniu, które było doświadczeniem, a także ważnym symbolem pierwotnej wspólnoty.

4. Pielgrzymowanie, jakie zostało przez nas podjęte, dokonuje się w oparciu o wspólne elementy tej wędrówki, pozostawiając jednak duży margines na właściwe dla każdej rodziny franciszkańskiej jej specyficzne znaki i symbole, oraz poprzez metodę obraną przez każdą poszczególną wspólnotę.

5. Proponuję trzy tematy, jakie mogą być pożyteczne dla naszych wspólnot czy to podczas rachunku sumienia czy liturgii pokutnej. Tematy te opierają się na lekturze Listu apostolskiego papieża Franciszka z dnia 28 listopada 2014 roku przeznaczonego na rok Życia Konsekrowanego. Pozdrawiam wszystkich braci, niech Chrystus Zmartwychwstały obdarzy Was swoim pokojem.

Fra Alfredo M. Avallone, ofm conv  
w imieniu Franciszkańskiej grupy koordynującej

## **PIERWSZY ETAP**

### **Spoglądać w przeszłość z dziękczynieniem**

Kleofas, jeden z uczniów w drodze do Emaus, odpowiada idącemu obok, nie-rozpoznanemu towarzyszowi podróży: *Ty jesteś jedynym z podróżujących z Jeruzolimy, który nie wie co w tych dniach tam się wydarzyło* (por. Łk 24, 18). A idący obok podróżnik, wychodząc od proroków i pism Starego Testamentu zaczął wyjaśniać Kleofasowi i jego towarzyszowi wszystko co Pisma przepowiadały o przyszłym Mesjaszu. Wraz z przemierzoną drogą, dwaj uczniowie wsłuchując się w słowa mówiącego, odczuwali jak ciemności ich serca pozostawiały miejsca światłu płynącemu z tego spotkania. W ich sercu wzrastało zrozumienie i wdzięczność.

Pierwszym celem naszego wspólnego pielgrzymowania jest *spojrzenie w przeszłość z wdzięcznością*. Każdy nasz instytut jest owocem bogatej historii. U jego początków obecne jest działanie Boga, który w swoim Duchu powołuje niektóre osoby do bezpośredniego pójścia za Chrystusem, do przełożenia Ewangelii na pewną formę życia w konkretnym kontekście historii, do odczytania oczyma wiary znaków czasu, do twórczego odpowiedzenia na potrzeby Kościoła. Doświadczenie początków rozwinęło się wraz z upływem czasu ubogacając rodzinę franciszkańską o nowych członków zrodzonych w innych kontekstach geograficznych i kulturowych, przyjmując nowe sposoby realizacji charyzmatu, nowe inicjatywy i wyrazy miłości apostołskiej. Było ono niczym ziarno, które staje się drzewem o coraz bardziej rozłożystych gałęziach.

Dobrze by było, aby w ciągu tego roku każda franciszkańska wspólnota przypomniała swoje początki i swój historyczny rozwój, żeby podziękować Bogu, który dał Kościołowi tak wiele darów, czyniących go pięknym i wyposażonym do każdego dobrego dzieła (por. *Lumen gentium*, 12).

Niezbędne jest opowiedzenie swojej historii, aby zachować żywą tożsamość, jak również umocnić jedność rodziny zakonnej i poczucie przynależności jej członków. Nie chodzi o robienie wykopalisk i kultywowanie bezużytecznych nostalgii, ale raczej o odkrycie na nowo drogi minionych pokoleń, aby uchwycić w niej inspirującą iskrę, ideowość, plany, wartości, które ją pobudzały począwszy od założycieli i założycielek, od pierwszych wspólnot. Jest to również sposób na uświadomienie sobie, jak przeżywano charyzmat na przestrzeni dziejów, jakie wyzwolił kreatywności, jakim trudnościom musiał stawić czoło i jak je przezwyciężono. Można będzie odkryć niekonsekwencje, owoc ludzkiej słabości, czasem może nawet zapomnienie niektórych istotnych aspektów charyzmatu. Wszystko jest pouczające, a jednocześnie stanowi wezwanie do nawrócenia. Opowiadanie swej historii jest składaniem chwały Bogu i dziękczynieniem Jemu za wszystkie Jego dary (por. List apostołski Papieża Franciszka do wszystkich osób konsekrowanych I, 1).

## **DRUGI ETAP**

### **Doświadczenie błędu, jako okazja by odpowiedzieć z miłosierdziem**

Chrystus Zmartwychwstały nie cofa się przed tym, by przejść razem ze swoimi uczniami drogę do Emaus. Nawet jeśli w swych początkach była ona błędna i była wyrazem ich zagubienia. To właśnie obecność Pana sprawiła, iż z tej pozbawionej

sensu wędrówki, droga stała się ścieżką prowadzącą do zrozumienia wydarzeń w Jerozolimie, a także do zbawienia. W historii dziejów człowieka nie ma takiej wędrówki, choćby w jakiejś swej części była ona błędna, że nie mogłaby doprowadzić do źródła dobroci i przebaczenia, jakie znajduje się w Panu. Zdolność w przyjęciu własnej ograniczoności i własnego grzechu w perspektywie wiary i otwartości na działanie łaski jest podstawowym celem wędrówki każdego z braci mniejszych.

Podobnie też sam Franciszek w duchu wiary przeszedł drogę po ludzku trudną i przez niego niechcianą: *gdy byłem w grzechach, widok trędotawych wydawał mi się bardzo przykry. I Pan sam wprowadzał mnie między nich i okazywałem im miłosierdzie* (Test 2). W tym samym duchu hagiografowie Franciszka opisują inne wydarzenia, w którym to co wydawało się być trudnością i przeciwnością okazało się być prawdziwą łaską i interwencją Bożą w życiu Serafickiego Ojca. To samo doświadczenie jest widoczne w życiu jego pierwszych braci:

I niech się strzegą wszyscy bracia, tak ministrowie i słudzy, jak i inni, aby się nie denerwowali ani gniewali z powodu czyjegoś grzechu lub złego [przykładu], bo szatan chce przez grzech jednego przywieść wielu do upadku. Niech raczej, jak tylko mogą, duchowo wspomagają tego, który zgrzeszył, bo *nie zdrowi, lecz chorzy* potrzebują lekarza (por. Mt 9,12; Mk 2,17). Nie wolno również braciom piastować władzy ani panować nad nikim, zwłaszcza nad współbraćmi. Tak bowiem Pan mówi w Ewangelii: *Władcy panują nad narodami, a możni sprawują nad nimi władzę* (Mt 20,25). *Nie tak będzie wśród braci* (por. Mt 20,26a); i *kto by chciał być wśród nich większy, niech będzie ich ministrem* (por. Mt 20,26b) i sługą, i *kto wśród nich jest większy, niech, stanie się jako mniejszy* (por. Łk 22,26). Niech żaden z braci źle nie mówi ani nie czyni drugiemu; niech raczej *przez miłość Ducha* chętnie służą *jedni drugim* i będą sobie posłuszni (por. Ga 5,13b). I to jest prawdziwe i święte posłuszeństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Stając wobec naszego grzechu mogą pojawić się dwie skrajności pochodzące z jego błędnej oceny i interpretacji: zbytnie podkreślanie znaczenia samego grzechu oraz umiejscawianie siły zbawczej płynącej z faktu śmierci Chrystusa na krzyżu.

Pierwsze ryzyko polega na niedocenianiu negatywnego wpływu jaki może mieć grzech jeśli chodzi o praktyczne życie człowieka. To ryzyko, mówiąc innymi

słowami, bazuje na przesadzonym optymizmie co do możliwości człowieka. Kiedy brat mniejszy dąży do doskonałości ewangelicznej musi sobie zdawać sprawę z jego negatywnej siły i nie lekceważyć wpływu, jaki grzech ma na życie ludzkie. Każdy z nas doświadcza na sobie istnienie tej negatywnej rzeczywistości i jej ogromnego wpływu na życie człowieka.

Druga skrajność, głęboko spokrewniona z pierwszą, polega na teoretycznej i praktycznej ignoracji wpływu jakie może mieć na życie ludzkie zbawienie dokonane w Jezusie Chrystusie, który w sobie samym zwyciężył grzech i w akcie posłuszeństwa zniweczył przepaść, jaka była między człowiekiem a Bogiem (por. Rdz 3). Podobieństwo do pierwszej skrajności polega na braku świadomości co do niszczycielskiego wpływu grzechu, co w konsekwencji prowadzi do nieszukania pomocy w sile zbawczej pochodzącej od Chrystusa. W ten sposób pielgrzymowanie człowieka zostaje pozbawione tego koniecznego spojrzenia ku niebiu i oczekiwania pomocy płynącej od zmartwychwstałego Chrystusa.

## TRZECI ETAP

### Osobiste spotkanie z Chrystusem oświetlone światłem wiary

Kiedy uczniowie dochodzili do Emaus Jezus okazywał, jakby chciał iść dalej. Jednak oni nie chcieli go stracić właśnie w tym momencie i poprosili żeby z nimi pozostał. Pielgrzym zgodził się pozostać, a kiedy w czasie wieczerzy zaczął łamać chleb, uczniowie rozpoznali w nim Zbawiciela (por. Łk 24, 32). On jednak w tym momencie znikł im z oczu. Doświadczenie uczniów można opisać jako spotkanie, które przemienia przynosząc w wierze zrozumienie prawdy o zmartwychwstaniu, czyli o grzechu i śmierci, jaka w Chrystusowym krzyżu została zwyciężona. Nasze poznanie Chrystusa i mocy jego zmartwychwstania zależne jest od intensywności spotkania z Nim w medytacji Ewangelii. Przykładem pozostanie dla nas zawsze Ojciec Franciszek. Kiedy Bernad z Quintavalle powiedział mu o swoim pragnieniu życia dla Chrystusa, Franciszek tak odpowiedział: „Jeśli to, co mówisz, chcesz potwierdzić czynami, to wczesnym rankiem pójdziemy do kościoła, weźmiemy księgę Ewangelii i poszukamy rady od Chrystusa” (*Memoriale* 15). Franciszek nie szuka wskazówek w mądrości ludzkiej, ale z ufnością oddaje się radom jakie spotyka w Ewangelii medytowanej w kościele, kiedy ubogi kapłan podaje mu znaczenie przeczytanego tekstu.

Spotkanie z Chrystusem należy do fundamentalnych doświadczeń każdego chrześcijanina. Jednak będąc braćmi mniejszymi, nie możemy zakładać, iż każdy

z nas tylko z samego faktu, iż jest bratem doświadczy lub będzie doświadczał tego spotkania. Nasze wybory muszą zmierzać ku temu, by szukać Go na naszej drodze życia. Spotkanie z Chrystusem nie może w żaden sposób zostać z naszej strony wymuszone, każdy z nas jest powołany by doświadczać Chrystusa na drogach swego życia. Dopiero w autentycznym spotkaniu z Chrystusem nasza misja staje się wartościowa, ponieważ okazuje się być świadectwem o spotkanym Chrystusie.

Spotkanie uczniów z Chrystusem w drodze do Emaus było spotkaniem wplecionym w codzienne ludzkie życie. Podobnie też Franciszek nie szukał nadzwyczajnych okoliczności do spotkania Chrystusa. Jego żywa obecność była wpleciona w szarą codzienność Franciszkowego życia. Istnieje pewien rodzaj *mistyki życia codziennego*, którą trzeba koniecznie poznać i praktykować jeśli chcemy by nasze powołanie wzrastało. Pielgrzymowanie brata mniejszego bazuje na tym fundamentalnym spotkaniu z Jezusem Chrystusem, Panem i Zbawicielem naszym.